

Dekret prezydenta Republiki Czechosłowackiej o zakończeniu stanu wojny między Czechosłowacją a Niemcami

PRAGA. Agencja CTK ogłosiła następujący dekret prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Od chwili, gdy Niemcy hitlerowskie podjęły agresywne działania przeciwko bezpieczeństwu, niepodległości i integralności terytorialnej Czechosłowacji, między Republiką Czechosłowacką a Niemcami zapanował stan wojny.

Naród czechosłowacki przez przeszło 6 lat znajdował się pod okupacją Niemiec hitlerowskich i wyzwolony został z niewoli faszystowskiej przez zwycięską Armię Związku Radzieckiego, który stanowił decydującą siłę koalicji antyhitlerowskiej.

Znając z doświadczenia miliony niemieckich narody Czechosłowacji mają pełne prawo żądać, aby problem niemiecki rozwiązany został w sposób, który by wykluczał niebezpieczeństwo nowego zagrożenia narodów milijonów pokój, a jednocześnie — zapewnić narodowi niemieckiemu pokój i demokratyczny rozwój.

Droga do osiągnięcia tego celu określało porozumienie zawarte między czterema mocarstwami w roku 1945 w Poczdamie, mające na celu stworzenie zjednoczonych Niemiec na podstawach demokratycznych i pokojowych oraz zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Wbrew stałemu wysiłkom rządu Związku Radzieckiego mocarstwa zachodnie uniemożliwiały osiągnięcie porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego. Główną przeszkodę na drodze do pokojowego zjedno-

czenia Niemiec stanowią układy paryskie, które zniechęcają do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do ich włączenia zarówno do już istniejących jak i do nowo utworzonych ugrupowań agresywnych.

Biorąc pod uwagę fakt, że między Republiką Czechosłowacką i Niemiecką Republiką Demokratyczną rozwija się wszechstronna współpraca i zacieśniają się przyjazne stosunki oraz, że między obu krajami nie istnieją kwestie sporne i nie rozwiązane, jak również mając na względzie interesy narodów Czechosłowacji dążących do pokojowej współpracy z całym Niemcami oraz do stworzenia dobrych stosunków sąsiedzkich, które stałyby się podstawą do pokojowego współżycia narodów Czechosłowacji z całym narodem niemieckim, rząd niniejszym dekretem ogłasza:

Stan wojny między Republiką Czechosłowacką a Niemcami zostaje zakończony, między obu krajami wchodzi w życie stosunki pokojowe.

Proklamowanie zakończenia stanu wojny z Niemcami nie zmienia ich zobowiązań międzynarodowych, nie narusza praw i obowiązków, które wypływają dla Czechosłowacji z istniejących porozumień międzynarodowych czterech mocarstw w sprawie Niemiec, jak również z innych aktów międzynarodowych dotyczących Niemiec, których sygnatariuszem jest także Republika Czechosłowacka.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sobota 5 i niedziela 6 lutego 1955 roku

Rok IV. 31 (732)

SESJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości

MOSKWA. Dnia 3 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się w Wielkim Pałacu Kremleskim wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR.

W przepelnionej sali zajęli miejsca deputowani do Rady Najwyższej oraz liczni goście — nowatorzy produkcji, przedstawiciele świata kulturalnego i ludności stolicy ZSRR. W łozach dyplomatycznych zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego. Licznie reprezentowana jest prasa radziecka i zagraniczna.

Deputowani i goście powita-

li huczynymi, długotrwałymi oklaskami przywódców partii komunistycznej i rządu radzieckiego — N. A. Bułganina, N. S. Chruszczowa, L. M. Kaganowicza, G. M. Malenkowa, A. I. Mikołajowa, W. M. Molotowa, M. G. Pierwuchina, M. Z. Saburowa, K. J. Woroszyłowa, A. I. Kiriczenko, P. K. Ponomarenko, N. M. Szernika, P. N. Pospielowa, M. A. Susłowa, N. N. Szatalina.

Przewodniczący deputowany Willis Łacis udzielił głosu ministrowi finansów ZSRR, deputowanemu A. Zwieriewowi, który wygłosił referat o budżecie państwowym ZSRR na

rok 1955 i o wykonaniu budżetu państwowego za rok 1953. Minister Zwieriew informuje, że budżet na rok 1955 przedstawiony Radzie Najwyższej ZSRR do zatwierdzenia przewiduje sumę 589,6 miliarda rubli po stronie dochodów i 562,9 miliarda rubli po stronie wydatków, czyli że nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 26,7 miliarda rubli. Dochody budżetu z przedsięwzięć i organizacji gospodarki socjalistycznej wyniosły w 1955 roku 497 miliardów rubli.

Wpływy podatkowe od ludności stanowią sumę 48,4 miliarda rubli, przy czym utrzymuje się bez zmian obowiązujące obecnie stawki podatkowe, zaś ciężar gatunkowy podatków wpłacanych przez ludność wyniesie w dochodach budżetowych zaledwie 8,2 procent.

Minister zaznaczył, że budżet bierze za punkt wyjścia zadania rozwoju gospodarki narodowej, podniesienia stopy życiowej i kulturalnego poziomu narodu radzieckiego, umocnienia potencjału gospodarczego i obronnego ZSRR. Budżet przewiduje środki niezbędne do dalszej rozbudowy przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego, którego przyspieszony rozwój pozostaje decydującym warunkiem pomyślnego marszu kraju na drodze do komunizmu. Budżet przewiduje również środki niezbędne do podniesienia i szybkiego rozwoju rolnictwa oraz zwiększenia produkcji artykułów masowego użytku.

Minister finansów scharakteryzował następnie poszczególne pozycje wydatków budżetowych. Na gospodarkę narodową preliniuje się w budżecie sumę 222,4 miliarda rubli, zaś z uwzględnieniem własnych środków przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych suma ta wyniesie 335,3 miliarda rubli. Na rozwój przemysłu przeznaczają się blisko 190 miliardów rubli.

W ciężkim przemyśle zainwestowana zostanie główna część środków przeznaczonych

na rozwój gospodarki narodowej ZSRR. Umożliwia to znaczne zwiększenie produkcji przemysłu hutniczego, węgla, naftowego, energetycznego i chemicznego, przemysłu budowy maszyn i innych gałęzi przemysłu ciężkiego.

Na realizację posunięć w zakresie rolnictwa przeznaczają się 65,2 miliarda rubli. Surozta zapewnia wyposażenie rolnictwa w nowoczesne maszyny i narzędzia, rozszerzenie obszarów zasiewów przez dalsze zagospodarowanie odłogów i ugorów, utworzenie trwałej bazy paszowej dla hodowli. Na budownictwo inwestycyjne budżet w 1955 roku preliniuje sumę 167,2 miliarda rubli.

Plan na rok 1955 przewiduje dalsze rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego. Inwestycje w tej dziedzinie wyniosą 24,5 miliarda rubli.

Naczelnym zadaniem rządu radzieckiego w dziedzinie stosunków międzynarodowych — powiedział dalej A. Zwieriew — jest zapewnienie i umocnienie pokoju. Jednakże, jak widzimy, w sytuacji międzynarodowej nie zostały takie zmiany, które dawałyby nam podstawę do osłabienia naszej uwagi, jeśli chodzi o kwestię umacniania obronności.

W tych warunkach naszym obowiązkiem jest wykazywać należytą troskę o umocnienie potęg bojowej i stałej gotowości naszych sił zbrojnych, by zagwarantować bezpieczeństwo naszej ojczyzny.

Budżet państwowy na rok 1955 preliniuje wydatki na cele obrony w wysokości 112,1 miliarda rubli. Poważne znaczenie w podnoszeniu stopy życiowej i kulturalnego poziomu ludności mają rosnące z roku na rok wydatki państwa socjalistycznego na cele socjalne i kulturalne. Budżet państwowy ZSRR asygnuje 140,8 miliarda rubli na oświatę, ochronę zdrowia i kulturę fizyczną, na ubieżnienie państwa i społeczne.

Budżet uwzględni również wydatki na rozszerzenie zakresu szkolenia kadr w wyższych uczelniach, szkołach technicznych i innych średnich szkołach specjalnych. Na ten cel przeznaczają się w roku 1955 ponad 15 miliardów rubli. Jesienią br. przyjmie się do wyższych uczelni i szkół technicznych ponad milion studentów. Przeszło 10 miliardów rubli asygnuje budżet na rozwój nauki.

Zbiornik w Goczalkowicach przed próbą spiętrzenia wody



W dniu 27 stycznia br. w X-tą rocznicę wyzwolenia Śląska, budowniczy Goczalkowickiego Kompleksu Wodnego rozpoczęli próby spiętrzenia wody, którymi zakończono pierwszy etap budowy.

Drugi wielki kocioł elektrociepłowni żerańskiej rozpoczął normalną pracę

WARSZAWA. Po okresie próbnego rozruchu, w dniu 2 lutego br. II wielki kocioł elektrociepłowni żerańskiej rozpoczął pracę na normalnym paliwie, tj. węglowym.

Prace przy dalszej rozbudowie elektrociepłowni koncentrują się obecnie na drugim turbozespolu.

Przy robotach tych wyróżniają się brygady montażowe mistrzów: Furmana i Rezlera.

Pierwszy odcinek magistrali ciepłej, łączący elektrociepłownię z pierwszym odbiorcą ciepła Fabryką Samocho-

dów Osobowych, został już ukończony i obecnie znajduje się w próbach. Prowadzone są równocześnie prace przy budowie dalszego odcinka magistrali, który jeszcze w bież. roku dotrze do osiedla Praga II.

W ciężkim przemyśle zainwestowana zostanie główna część środków przeznaczonych

W Waszyngtonie u prezydenta Eisenhowera była poświęcona głównie polityce USA na Dalekim Wschodzie. Prezydent Eisenhower usiłował przedstawić brutalną ingerencję USA w sprawy wewnętrzne Chińskiej Republiki Ludowej i agresywne poczynania przeciwko ChRL jako politykę, która rzekomo „przyczynia się do zapewnienia pokoju”. Odpowiadając na pytania korespondentów czy uchwalenie przez Kongres rezolucji zezwalającej prezydentowi USA na użycie sił zbrojnych w celu tzw. „zapewnienia bezpieczeństwa” wyspy Taiwan i Wysp Rybackich, nie doprowadzi w praktyce do wybuchu działań wojennych — Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone zamierzają kontynuować okupację Tajwanu i innych wysp chińskich.

Konferencja prasowa w Białym Domu Rząd USA zamierza kontynuować okupację Tajwanu

NOWY JORK. Jak wynika z doniesień agencji United Press, środowa konferencja prasowa

Poważne różnice zdań na konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej

LONDYN. Londyński korespondent agencji France Presse donosi, że premier Nehru oświadczył m. in.: „Taiwan jest wyspą chińską, która powinna być zwrócona rządowi Chińskiej Republiki Ludowej. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń: nie nie zdola przeszkodzić powrotowi Tajwanu do macierzy”. Premier Nehru dodał, że Chiny Ludowe powinny otrzymać należne im miejsce w ONZ.

Według doniesień Reutera, na kulisami konferencji poruszona jest sprawa ewentualnej konferencji na wzór genewskiej, w celu omówienia problemu Tajwanu i Wysp Ry-

backich. Przypuszcza się, że tego rodzaju sugestie wysuwane są przez Indie.

W czasie omawiania sytuacji na Środkowym Wschodzie Eden — jak podaje Reuter — wbrew stanowisku Egiptu i innych krajów arabskich poparł turecko-pakistański pak wojskowy.

Dla dalszego rozkwitu
ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ
Wieś koszalińska masowo przystępuje do współzawodnictwa

Z każdym dniem coraz więcej robotników rolnych, warsztatowców, spółdzielców i chłopów indywidualnych odpowiada na apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego przystępując do współzawodnictwa na cześć 10-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej. Podjąwszy oni zobowiązania zmierzające głównie do podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej, przyspieszenia prac remontowych, wiosennej kampanii siewnej itp.

ZWIĘKSZYMI PLANTACJE NASIENNE

Na apel spółdzielców z Górnym, jako pierwsi w pow. złotowskim odpowiedzeli członkowie RZS „Dobrobyt” w Pogórzcu. Dla uczczenia 10-lecia wyzwolenia postanowili oni:

● Uczęszczać regularnie na 2-letnie kursy rolnicze, by w ten sposób zdobyć nowoczesną wiedzę rolniczą i przez zastosowanie jej w praktyce osiągnąć jeszcze lepszą wydajność z ha i produktywność inwentarza.

● Przeprowadzić siewy wiosenne w najdogodniejszym terminie agrotechnicznym i przez odpowiednie zorganizowanie pracy przyspieszyć ich zakończenie o 6 dni. Cały areal zboża jarego obsiać ziarnem kwalfikowanym i zaprawionym.

● W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia na odcinku gospodarki nasiennej, która przynosi poważne dochody — uprawiać w 1955 r. nast. plantacje nasienne: 15 ha pszenicy, 15 ha jęczmienia, 70 ha owsa, 15 ha łubinu pastewnego, 6 ha wyki, 6 ha peluski, 1,5 ha grochu, 10 ha lnu, 15 ha brukwi, 10 ha trawy, 1 ha lucerny, 7 ha koniczyzny, 15 ha ziemniaków selekcyjnych.

● Obowiązkowe dostawy zboża dla państwa zrealizować w terminie w 100 proc. zaś plan

dostawy bekonów wykonać w 105 proc.

● Zwiększyć w 1955 r. hodowlę o 8 sztuk bydła z własnego przychówku, zwiększyć stado o wiec z 60 do 80 sztuk, hodowlę trzody chlewnej do 60 sztuk.

DO CZYNU PRZYSTĘPUJĄ SPÓŁDZIELCY Z KROSNOWA

Na rocznym zebraniu rozrachunkowym w spółdzielni produkcyjnej w Krosnowie, członkowie tej spółdzielni również włączyli się do czynu na cześć 10-lecia. Zobowiązali się oni zakończyć remonty wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych do dnia 15 lutego, przygotować ziarno siewne i wystać próbki do dnia 5 lutego, wywieźć wszystkie oborniki pod okopowe do dnia 30 marca, zakończyć siewy ziół jarych w przeciągu 10 dni oraz gremialnie wychodzić do pracy. Przez lepszą uprawę i nawożenie, przez racjonalne stosowanie na wozów sztucznych, wiókowanie wczesną wiosną gleby zaoranej na zimę — zwiększyć wydajność ziół jarych oraz plony ziemniaków o 20 q z ha w stosunku do planu gospodarczego.

POM BYTÓW ZAKOŃCZY REMONTY ZIMOWE DO 10 MARCA

Załoga warsztatów POM w Bytowie zobowiązała się zwrócić szczególną uwagę na jakość remontów maszyn oraz zakończyć całkowicie remonty zimowe do dnia 10 marca. Remont ciągników marki „Ursus” zakończony zostanie do dnia 5 marca, a pozostałych ciągników i maszyn potrzebnych do wiosennej akcji siewnej, snopowiązałek oraz młocami — do dnia 10 marca. Poza tym warsztatowcy zobowiązali się udzielić pomocy spółdzielniom produkcyjnym w remoncie maszyn i narzędzi rolniczych

Zwiata

● NOWY JORK
7 Sydney donoszą, że w szeregach portów Australii trwa strajk dokerów, który wybuchł na tle konfliktu w sprawie pracy w dni świąteczne.

W Melbourne dokerzy przerwali pracę na 45 statkach, a w Brisbane strajkuje przeszło 2 tysiące robotników portowych.

● PEKIN
Jak podaje rozgłośnia tokijska, w dniu 25 ubm. górnicy zatrudnieni w kilku kopalniach siarki na wyspie Hokkaido proklamowali 48-godzinny strajk dla poparcia swych postulatów ekonomicznych. Do strajku przystąpiło przeszło 1.200 górników.

● LONDYN
Agencja Reutera podaje, że jeden z samolotów typu „Sabre”, należący do 18 pułku lotniczego USA stacjonowanego na Tajwanie, uległ katastrofie wpadając do morza w pobliżu tej wyspy.

Sprawa normalizacji stosunków Japonii z ZSRR i ChRL

PEKIN. Jak donosi prasa tokijska, Japońska Rada Narodowa na rzecz uregulowania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową postanowiła od 20 lutego wznowić kampanię pod hasłem przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Chinami i Związkiem Radzieckim.

Rada postanowiła również zażądać od gabinetu japońskiego rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z rządem ZSRR w sprawie normalizacji stosunków na podstawie niedawnej propozycji radzieckiej.

Rozgłoszona Japońska podała, że premier Hatojama zabierając głos na wiecu w Tokio w dniu 3 bm. oświadczył, iż w dalszym ciągu utrzymuje swój pogląd co do trybu prowadzenia rokowań ze Związkiem Radzieckim. Premier Hatojama uważa mianowicie, że niezbędne jest zakończenie stanu wojny między ZSRR a Japonią oraz przywrócenie stosunków dyplomatycznych japońsko-radzieckich.

PARYŻ. Jak podaje tokijski korespondent agencji France Presse, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oficjalny komunikat o decyzji rządu japońskiego odnośnie rozpoczęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie unormowania wzajemnych stosunków między obu krajami.

Szwecja przystąpi wkrótce do budowy elektrowni o napędzie atomowym

SZTOKHOLM. Jak podaje prasa szwedzka, wybitny szwedzki uczonec — izyk dr. Ragnar Liljeblad oświadczył, że w Szwecji rozpocznie się wkrótce budowa elektrowni atomowej o mocy 100 tys. kW. Elektrownia ta będzie budowana w miejscowości Stenungsund. Budowa elektrowni obliczona jest na 10 lat.

Mendes-France stawia kwestię zaufania w atmosferze wzrastającego niezadowolenia z polityki rządu

W Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata nad sytuacją w Afryce Północnej

PARYŻ. 2 lutego w Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się debata nad sytuacją w Afryce Północnej. W kołach politycznych panuje powszechna opinia, że tym razem rząd Mendes-France'a staje wobec szczególnie niebezpiecznej sytuacji, gdyż w opozycji przeciwko jego polityce w Maroku, Algierze i Tunisie znajdują się liczni deputowani należący do różnych grupowań.

O napiętej atmosferze, w jakiej rozpoczęła się debata, świadczy komunikat grup tzw. „niezależnych”, krytykujący posunięcia rządu Mendes-France'a w Algierze. Komunikat wezwał 139 deputowanych z tych grup do głosowania przeciwko polityce rządowej w Afryce Północnej.

Przeciwko polityce rządu w koloniach wypowiedziało się wielu deputowanych prawicowych. Dyskusję rozpoczął deputowany „niezależny” z obszarów zamorskich gen. Aumeran. Wyrzucił on pogląd, że rząd Mendes-France'a ponosi odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia w Afryce Północnej.

Gaullista Dronne wezwał wręcz parlament do obalenia obecnego rządu. Oświadczył on w swym bardzo gwałtownym przemówieniu, że rząd

Odpowiedź Czou En-laia na depeszę sekretarza generalnego ONZ

PEKIN. Dnia 31 stycznia br. sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld wysłał do rządu Chińskiej Republiki Ludowej zaproszenie w sprawie udziału w omawianiu na forum Rady Bezpieczeństwa wniosku delegata nowozelandzkiego odnośnie t. zw. „zaprzestania ognia” w rejonie Cieśniny Taiwańskiej. Agencja Nowych Chin podała tekst odpowiedzi premiera i ministra spraw zagranicznych ChRL Czou En-laia wysłanej 3 bm. w związku z depeszą sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöelda z dnia 31 stycznia. Oto tekst odpowiedzi Czou En-laia:

Do Pana Daga Hammarskjöelda, sekretarza generalnego ONZ.

Dla przekazania również Panu W. Belaunde, przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa.

Potwierdzam odbiór Pańskiej depeszy z 31 stycznia 1955 r., zawierającej informację na temat 619 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Agresja USA przeciwko terytorium chińskiemu — Tajwanowi, jest od dawna źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie. Ostatnio, po zawarciu t. zw. „układu o wzajemnym bezpieczeństwie” ze zdraźcą kliką Czang Kai-szeka, USA skierowały dotąd kowo znaczne siły morskie i lotnicze do rejonu Tajwanu i Cieśniny Taiwańskiej i wystąpiły otwarcie z pogroźkami i prowokacjami wojennymi przeciwko narodowi chińskiemu, przygotowując rozszerzenie agresji przeciwko Chinom i zastraszając w ten sposób napięcie na Dalekim Wschodzie. W celu złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie, usunięcia groźby dla bezpieczeństwa Chin i połączenia kresu agresji ze strony USA, rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera w całej rozciągłości rezolucję zgłoszoną przez przedstawiciela Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w sprawie „aktów agresji ze strony USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich”. Rząd ChRL jest głęboko przekonany, że Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna potępić USA za ich akty agresji przeciwko Chinom i wezwać USA, by niezwłocznie zaniechały agresji przeciwko Chinom i ingerencji w sprawy wewnętrzne Chin, oraz wycofały wszystkie swe siły zbrojne z Tajwanu i Cieśniny Taiwańskiej.

Tajwan, Wyspy Rybackie i inne wyspy przybrzeżne stanowią terytorium chińskie. Narod chiński wykonywa swe suwerenne prawa wywołujące własne terytorium. Jest to wyłącznie wewnętrzna sprawa Chin, nie powodowała to nigdy napięcia międzynarodowego, ani nie może zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Przedstawiciel Nowej Zelandii zaproponował jednak, by Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrzyła sprawę „działań wojennych w rejonie pewnych wysp położonych w pobliżu Chin kontynentalnych”, działań toczących się między Chińską Republiką Ludową a zdraźcą kliką Czang Kai-szeka. Ma to jawnie na celu ingerowanie w sprawy wewnętrzne Chin i zamaskowanie aktów agresji, dokonywanych przez USA przeciwko Chinom, stanowi przeto wyraźne pogwałcenie podstawowych zasad Karty NZ. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej sprzeciwia się zdecydowanie tej propozycji ingerowania w wewnętrzne sprawy Chin wbrew postanowieniom Karty NZ.

Od chwili okupowania Tajwanu przez USA w 1950 r. Chińska Republika Ludowa kilkakrotnie wniosła skargi do ONZ do magając się, by ONZ położyła kres aktom agresji ze strony USA przeciwko Chinom. ONZ jednak ani razu nie podjęła żadnej akcji w związku ze słusznymi skargami Chińskiej Republiki Ludowej, przeciwnie, wielokrotnie szkalowała Chińską Republikę Ludową. Nie można w szczególności tolerować faktu, że Chińska Republika Ludowa, reprezentująca 600-milionowy naród chiński, jest dotychczas jeszcze pozbawiona należnego jej stanowiska i praw w ONZ, podczas gdy przedstawiciel nikłej garstki niedobitków zdraździeckiej klikki Czang Kai-szeka, odtrąconej dawno przez naród chiński, nadal usurpuje sobie stanowisko reprezentanta Chin w ONZ. Taka skrajnie krzywdząca sytuacja uniemożliwia udział przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej w omawianiu na terenie ONZ spraw dotyczących Chin.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej nie może wobec tego przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa ONZ i wysłać przedstawiciela dla wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją nowozelandzką. Jednocześnie należy podkreślić, że bez przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który by uczestniczył w imieniu Chin w dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, wszelkie decyzje powzięte w Radzie Bezpieczeństwa w sprawach dotyczących Chin będą nielegalne i pozbawione jakiegokolwiek mocy.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że może zgodzić się na wysłanie przedstawiciela, który weźmie udział w dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, wyłącznie w celu omówienia rezolucji zgłoszonej przez Związek Radziecki i jedynie, gdy przedstawiciel klikki Czang Kai-szeka zostanie usunięty z Rady Bezpieczeństwa, a w imieniu Chin będzie mógł tam zasiąść przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd Chińskiej Republiki Lu

dojowej nie może wobec tego przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa ONZ i wysłać przedstawiciela dla wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją nowozelandzką. Jednocześnie należy podkreślić, że bez przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który by uczestniczył w imieniu Chin w dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, wszelkie decyzje powzięte w Radzie Bezpieczeństwa w sprawach dotyczących Chin będą nielegalne i pozbawione jakiegokolwiek mocy.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że może zgodzić się na wysłanie przedstawiciela, który weźmie udział w dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, wyłącznie w celu omówienia rezolucji zgłoszonej przez Związek Radziecki i jedynie, gdy przedstawiciel klikki Czang Kai-szeka zostanie usunięty z Rady Bezpieczeństwa, a w imieniu Chin będzie mógł tam zasiąść przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że może zgodzić się na wysłanie przedstawiciela, który weźmie udział w dyskusjach w Radzie Bezpieczeństwa, wyłącznie w celu omówienia rezolucji zgłoszonej przez Związek Radziecki i jedynie, gdy przedstawiciel klikki Czang Kai-szeka zostanie usunięty z Rady Bezpieczeństwa, a w imieniu Chin będzie mógł tam zasiąść przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

Rozbieżności w łonie bońskiej koalicji rządowej

Nowy manewr Adenauera

BERLIN. Prasa zachodnio-niemiecka powołując się na „koła dobrze poinformowane” donosi, że Adenauer zamierza postawić odrębnie pod głosowanie każdy z układów paryskich, a w szczególności układ w sprawie Zagłębia Saary.

Agencja ADN donosi, że 31 stycznia rząd boński przekazał Bundestagowi projekty czterech ustaw ratyfikacyjnych, co zgodne z regulaminem parlamentarnym wymagać będzie głosowania nad każdym projektem ustawy z osobna. Projekty te dotyczą następujących dokumentów: 1) protokołu o zakończeniu okupacji w Republice Federalnej, 2) układu w sprawie stacjonowania obcych wojsk w Niemczech zachodnich, 3) układu o przystąpieniu Republiki Federalnej do paktu brukselskiego i paktu północno-atlantycznego, 4) układu w sprawie Zagłębia Saary.

Jak wynika z doniesień prasy, ten nowy manewr Adenauera podyktowany jest dążeniem do usunięcia zastraszających się rozbieżności w łonie bońskiej koalicji rządowej.

O wznrastających rozbieżnościach wewnątrz koalicji bońskiej świadczy komunikat opublikowany przez kierownictwo partii przesiedleńczej (BHE)

Czangkaiszekowscy piraci zagarnęli statek japoński

Jak donosi korespondent agencji Reutersa z Karachi, rząd pakistański złożył wobec klikki czangkaiszekowskiej protest z powodu uprowadzenia przez okrety wojenne kuomintangowców japońskiego statku „Meu-Maru”, który wioził z Chin Ludowych do Pakistanu ładunek 7 tys. ton węgla. Rząd pakistański domaga się odszkodowania za zrabowany ładunek.

Wzmaga się walka narodu niemieckiego przeciwko układom paryskim

BERLIN. Opór ludności Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeciwko planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko planom rozbięcia Niemiec potęguje się nieustannie. Coraz więcej mieszkańców republiki bońskiej składa podpis pod manifestem niemieckim uchwalonym w Frankfurtu nad Menem. Jak wiadomo, manifest ten domaga się pokojowego zjednoczenia Niemiec i rokowań czterech mocarstw w kwestii niemieckiej

TYDZIEŃ KOBIEC NIEMIECKICH PRZECIWKO REMILITARYZACJI I WOJNIE

Prezydium Niemieckiego Związku Kobiet Demokratycznych postanowiło w początkach marca przeprowadzić „tydzień walki kobiet niemieckich przeciwko militarystom i wojnie”. Apel prezydium wzywa wszystkie kobiety niemieckie do walki o pokój i porozumienie międzynarodowe. Niebezpieczeństwo nowej wojny — stwierdza apel — wymaga jednolitego działania wszystkich kobiet niemieckich.

WZYWANIU POLITYKÓW DO ROKOWAŃ

1 bm. w Bremie odbyła się wielka demonstracja przeciwko układom paryskim, zorganizowana przez związki zawodowe. Przed rozpoczęciem demonstracji ulicami Bremy przeciągnął pochód demonstrantów, którzy nieśli transparenty z hasłami: „Remilitaryzacja oznacza wojnę bratobójczą”, „Lepiej rokować

przez 100 dni, niż przez godzinę prowadzić wojnę atomową”. Przemawiając, poseł socjaldemokratyczny dr Wenzel oświadczył m. in.: „Wzywamy polityków, aby się zebrał i rozpoczęli rokowania. Układy paryskie, które przewidują remilitaryzację Niemiec zachodnich, uniemożliwiają zjednoczenie Niemiec i utrwalenie pokoju na 'wiecie'. Uczestnicy demonstracji wypowielili się za natychmiastowymi rokowaniami w sprawie zjednoczenia Niemiec i za polityką porozumienia.

Zaloga zakładów Forda w Kolonii wystosowała do grup parlamentarnych Bundestagu pismo protestujące przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domagające się szybkiego zjednoczenia Niemiec.

Działacze Związku Zawodowego Metalowców w Bochum uchwalili rezolucję domagającą się odrzucenia układów paryskich i wykorzystania wszystkich możliwości rokowań.

O POROZUMIENIE MIĘDZY MŁODZIEŻĄ OBU CZĘŚCI NIEMIEC

Przedstawiciel Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) przesłał do zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych jednoznaczne pismo, proponujące wspólne obrady wszystkich młodzieżowych organizacji z Niemiec zachodnich i NRD przed drugim czytaniem układów paryskich w Bundestagu.

Takie obrady — stwierdza pismo — stały się konieczne z uwagi na to, że ewentualna ratyfikacja układów paryskich uniemożliwi na długi okres czasu zjednoczenie Niemiec i wywoła niebezpieczeństwo bratobójczej wojny. We wznrastającym stale ruchu ludowym na rzecz zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności widzi wielką szansę zapewnienia pokojowej przyszłości naszemu narodowi i młodzieży. Porozumienie między przedstawicielami młodzieży z Niemiec zachodnich i zachodnich wzmocniłoby znacznie siłę tego ruchu i stanowiłoby wielki wkład do pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze odbycia ogólnoniemieckich, wolnych wyborów jeszcze w roku 1955.

WZRASTA LICZBA PRZECIWNİKÓW SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Centralne Biuro Związku Przeciwników Służby Wojskowej w Kolonii podało 2 bm. do wiadomości, że w ostatnich tygodniach znacznie wzrosła liczba członków tego związku.

Japońskie koła gospodarcze wypowiadają się za nawiązaniem stosunków handlowych z ZSRR

PEKIN. Jak donosi radio tokijskie, wybitni przedstawiciele japońskich kół gospodarczych odbyli 2 bm. pierwszą naradę, na której omówiono sprawę rozwoju stosunków handlowych między Japonią i ZSRR. Uczestnicy narady oświadczyli, że podejmą aktywne kroki w kierunku zwolnienia konferencji ekonomicznej z udziałem reprezentantów Japonii i Związku Radzieckiego.

W narodzie uczestniczyli przedstawiciele Towarzystwa Popierania Rozwoju Handlu Międzynarodowego, Rady Popierania Rozwoju Handlu między Japonią i ZSRR, Japońskiego Stowarzyszenia Rybołówstwa i Rady Krajowej popierającej nawiązanie stosunków dyplomatycznych Japonii ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Z dyskusji na II Zjeździe Związku Młodzieży Polskiej

Przemówienie Wacława Kowalskiego przewodniczącego ZW ZMP w Koszalinie

Towarzysze delegaci!

Nasza organizacja koszalińska przyszła na Zjazd z meldunkiem o aktywnej pracy młodzieży nad zagospodarowaniem naszych przastarych ziem. W ostatnim okresie treść naszej pracy wychowawczej wśród młodzieży były uchwały II Zjazdu partii. Uchwały tego Zjazdu nakazywały skierować w naszym województwie główny wysiłek młodzieży na rozwój rolnictwa, aby Ziemia Koszalińska stała się w krótkim czasie przodującą bazą rolniczo-hodowlaną.

Nasze województwo ma wielkie możliwości rozwoju hodowli, a wiadomo, że o rozwoju hodowli decyduje człowiek. A jaką mieliśmy sytuację na odcinku hodowli jeśli chodzi o udział w niej naszej młodzieży? Trzeba powiedzieć, że do niedawna rzadko spotykało się młodego chłopca czy dziewczynę pracujących w hodowli.

Wyszliśmy do młodzieży z wezwaniem, żeby poszła tam, gdzie ojczyzna nakazuje — na najważniejsze odcinki pracy. W wyniku tego, w ostatnim okresie zgłosiło się ponad 250 młodych chłopców i dziewcząt do pracy w hodowli, a przed Zjazdem ponad 570. Za nimi pójdą niewątpliwie dalsze dziesiątki i setki młodych chłopców i dziewcząt. Mamy przodującą oborową tow. Klawitera, odznaczoną Sztandarem Pracy i Złotym Krzyżem Zasługi. I kłedy z tow. Klawiterem poszliśmy do młodzieży, zorganizowaliśmy spotkanie z młodzieżą i kłedy on powiedział o swojej pracy, młodzież zaczęła zgłaszać się na kandydatów na praktykę do tow. Klawitera.

Czy nie mamy braków w realizacji uchwał II Zjazdu? Mamy — i to ogromne. W naszym województwie, prawie co druga gromada to spółdzielnia produkcyjna, a udział młodzieży w pracy w nich jest znikomy. Np. na 6.000 członków ZMP pracujących w spółdzielniach produkcyjnych, sta-tutowych członków spółdzielni jest tylko 200.

Gdzie są źródła tego zjawiska? Tu towarzysze starali się je wskazywać. Moim zdaniem poważną słabością jest to, że w naszej propagandzie staraliśmy się wiele trudności omijać a nieraz nawet „lakierować”. Mówimy do młodzieży: wstępuj do spółdzielni, agituuj, a będziesz agronomem czy zootechnikiem. A przecież młodzież zdaje sobie sprawę, że wszystkich nie wysłamy do szkół, że nie wszyscy będą agronomami i zootechnikami. Natomiast nie mówimy, że aby być dobrym byrądzistą, dobrym rolnikiem, hodowcą, trzeba opanować ten zawód i uczyć się. A więc nasza propaganda w wielu wypadkach nie jest trafna i przekonywająca. Często aktywista sam nie wierzy w to, co młodzieży mówi, nie wierzy dziwnego, że i młodzież takiemu aktywiście nie wierzy.

Są również i inne przyczyny — małe zainteresowanie zarządów spółdzielni i rodziców tą sprawą, a nierazkie są również wypadki, że rodzice, którzy wstępują do spółdzielni swoim dzieciom radzą wyjechać do miasta.

Aby lepiej realizować uchwały II Zjazdu naszej partii na wsł, trzeba nam właściwej pomocy centralnych organów państwowych.

Ministerstwo PGR niewiele robi, żeby umożliwić kształcenie się młodzieży i podniesienie jej poziomu zawodowego. A większość załóg PGR — to młodzież, z której część nie ma nawet pełnego wykształcenia podstawowego. Nie robimy również w zasadzie prawie nic, żeby uczyć młodzież zawodu. Nawet w nowej strukturze Ministerstwo PGR zapomniało u siebie stworzyć placówkę, która by zajmowała się przede wszystkim do-kształcaniem młodzieży.

Prosimy i domagamy się, by zorganizowano w województwie koszalińskim wyższą uczelnię rolniczą. Młodzież nasza idzie do hodowli, garnie się i pójdzie do rolnictwa, ale trzeba stworzyć również tej młodzieży możliwości nauki, możliwości zdobycia wykształcenia i fachu. Nasze województwo ma charakter rolniczy, a mimo to nie posiadamy wyższej uczelni. W całym województwie mamy tylko jedno technikum hodowlane i to na dość niskim poziomie. Wyższa uczelnia rolnicza, będzie nie tylko szkolić tak potrzebne nam kadry fachowców, ale promieniować będzie również wiedzą rolniczą na całe województwo.

Ministerstwo Kultury i Sztuki również traktuje nas pomacozemu. Warto, żeby towarzysze z Ministerstwa Kultury i Sztuki zastanowili się nad tym, ile pomogli województwu koszalińskiemu w rozwoju życia kulturalnego, aby przekonali się jakie w naszym województwie są kadry kulturalne. Towarzysze mówili tu o plastykach i o działaczach kulturalnych, których jest wielu w Krakowie i którzy nie bardzo mają tam co robić, a u nas domy kultury czekają na nich i chętnie by ich przyjęły. Ministerstwo zaś nikogo do nas nie kieruje.

Towarzysze! Krytykowane z tej trybuny styl pracy i brak pomocy Zarządu Głównego ZMP dla terenu. My, przedstawiciele organizacji koszalińskiej stwierdzamy, że również odczuwamy brak tej pomocy.

Młodzież domaga się, aby członkowie Zarządu Głównego częściej spotykali się z nią. Domaga się również, żeby nasi posłowie przyjeżdżali do młodzieży. Mamy przecież młodzieżowych posłów. W naszym województwie wybraliśmy tow. Jaworską. Młodzież chce się spotykać z tow. Jaworską nie tylko dlatego, że jest ona przewodniczącą Zarządu Głównego ZMP, ale chce się z nią spotykać również jako z naszym posłem.

Niezrozumiałe jest dla nas, dlaczego z kierownictwa ZG nie przyjeżdża się na zebrania plenarne zarządów wojewódzkich. Przecież tam ocenia się naszą pracę. Na naszych wojewódzkich konferencjach i na plenum nie był nikt z kierowników wydziałów, nie mówiąc już o sekretarzach ZG.

Zarówno my tutaj, jak i tow. Jaworska w swoim referacie bardzo ostro krytykowałyśmy sekretarstwo. Wydaje nam się jednak, że Zarząd Główny niewiele nam pomógł, żebyśmy ustrzegli się tego błędu.

Niewątpliwie jednak, po II Zjeździe, dzięki wnikliwej analizie dotychczasowej pracy i ostrej krytyce naszych błędów, wiele się w naszej organizacji zmieniło na lepsze.

Aktywiści i młodzież zęgnając naszą delegację nakazali nam, abyśmy zapewnili Zjazd, że młodzież Ziemi Koszalińskiej wzmocni jeszcze bardziej swoje wysiłki w pracy nad umocnieniem polskości, nad rozkwitem gospodarczym naszego województwa. (Oklaski).

Przemówienie Kazimierza Igielskiego kierownika pionierskiego PGR-Koczała I

Zaledwie cztery i pół miesiąca temu zęgnaliśmy nas, kiedy wyjeżdżaliśmy na zaciąg pionierski. Objęliśmy pionierskie gospodarstwo PGR Koczała I i od nowa je budujemy. Prawie cała załoga naszego gospodarstwa, to ochotnicy zaciągu pionierskiego z Nowej Huty.

Pionierzy naszego gospodarstwa i w ogóle województwa koszalińskiego czują się już pełnymi gospodarzami tej ziemi. Na przykład wypracowaliśmy plan rozbudowy naszego gospodarstwa. Jednak nasi dyrektorzy z zespołu, zjednoczenia i Centralnego Zarządu PGR, to przeważnie biurokraci.

Czym mogą poprzeć ten zarzut? Nasz plan, który opracowaliśmy, przyjęli bardzo „serdecznie”. Dyrektor Zjednoczenia PGR Szczecinek, Szatkowski, zdziwił się, że ja, jako kierownik PGR, przyjechałem z planem, bo przecież oni mają plany „odgórne”. Obiecali, że za dwa tygodnie dadzą odpowiedź. Napiszą tylko do ministerstwa, aby plan został za-

twierdzony. Tymczasem do tego czasu nie mamy żadnej wiadomości.

Mamy poważne pretensje do Ministerstwa PGR za zaniedbanie szkolenia młodych kadr i brak opieki nad pionierami.

Jak wygląda szkolenie młodych kadr? Wysłaliśmy na kurs młodych kombajnów jednego brygadzystę i okazało się, że do ośrodka Wołcza, gdzie był organizowany kurs, zamiat 150 przyjechało 600 kandydatów. W rezultacie po trzech dniach nasi kandydaci musieli wracać. Trzeba, by ministerstwo zajęło się tą sprawą, aby takie rzeczy nie powtarzały się więcej.

A jak wygląda opieka nad pionierami w PGR? Młody kombajn w zespole Koczała I, gdy zakończył się okres żniwny, nie miał co robić. Zwrócił się do zespołu o ciągnik. Ciągnika nie dano mu, wobec czego odszedł z pracy w gospodarstwie. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Ministerstwo PGR musi więc zwiększyć opiekę nad młodymi kadrami, zwłaszcza że w naszych gospodarstwach odczuwa się poważny brak tych kadr.

Mamy i inne bolączki. Żeby pojechać np. do łaźni, trzeba się kłaniać dyrektorowi zespołu, aby raczył dać samochód, na który czekaliśmy... trzy miesiące. Sprawą tą powinny zająć się rady zespołowe w PGR. CRZZ też powinna zainteresować się tym bardziej, że rolne rady zespołowe w PGR nie spełniają swych zadań. Brak nam także rozrywek kulturalnych. Jeżeli są świetlice, to pracują one bardzo miernie. Trzeba więc, by Ministerstwo Kultury zajęło się tą sprawą.

Poważną pretensją mamy do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, że uważa sprawę sportu w PGR za „piąte koło u wozu”. Rada Główna LZS też się tym nie zajmuje — i mamy taką uwagę do towarzyszy z Rady Główniej, żeby mniej oblecywali, a więcej robili.

Trzeba stwierdzić, że pionierzy wnieśli wiele nowego w życie PGR. Nowy wiatr powiał i obudził biurokratów z wieloletniego snu, bo pionierzy upominają się o słuszne spr-

wy, biją się o nie uparcie, aż do skutku.

Mamy już wiele osiągnięć w naszej pracy na odcinku wychowania.

W naszym pionierskim kolektywie w pierwszych dniach było bardzo dobrze; był duży entuzjazm. Ale po tygodniu pracy przy zbieraniu ziemniaków, gdy mięśnie zabolowały, nie którzy koleży zaczęli się kryć.

Między innymi mieliśmy dwóch towarzyszy — Łaszczę i Białką, którzy nie godzili się z tym, że kolektyw robi co wiecior zebrania, że podsumowujemy to, co przez dzień zrobiliśmy, zastanawiamy się jak pracować lepiej. Zaczęli po cichu mówić, że chyba odejść z PGR. Jednakże kolektyw organizacji zetemowskiej mocno zajął się nimi i teraz mamy z nich pociechę. Łaszcz został technikiem normowania, a Janek Białek jest na kursie traktorzystów. Obecnie dobrze pracują.

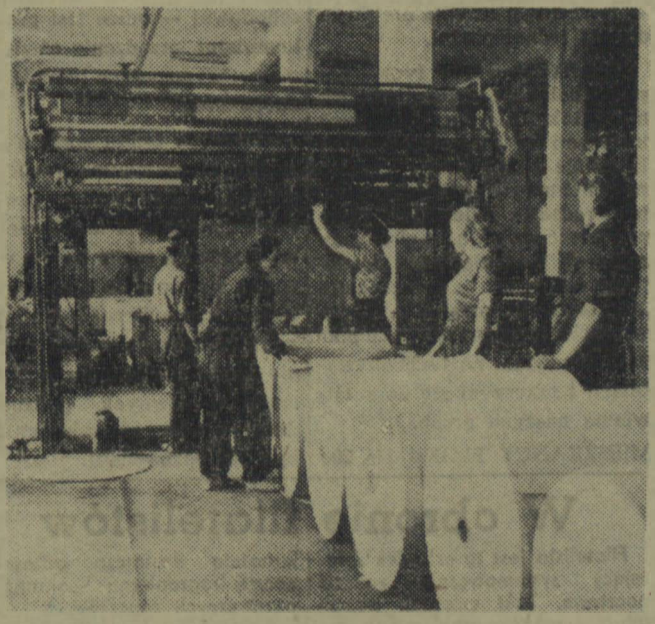
Tak samo mamy wiele osiągnięć w pracy produkcyjnej. Odkąd istnieje zespół PGR Koczała, dopiero w tym roku były przeprowadzone w porządku wykopki ziemniaków i nawet skróciliśmy ich termin o 10 dni, pomagając sąsiednim gospodarstwom. Również pracą przy omiotach skróciliśmy o 10 dni.

Organizacje ZMP-owskie, które będą wysyłały swoich członków do pracy w rolnictwie, powinny pamiętać, że do zaciągu pionierskiego trzeba wybierać najlepszych, najaktywniejszych ludzi, twardych i wytrwałych. Bo np. z działnicy Bałuty w Łodzi wysłano ludzi przypadkowych i nie dziwnego, że znaleźli się wśród nich również chuligani.

Mamy żal do załogi, a szczególnie młodzieży z huty im. Lenina. Bo jak ogłoszono apel załogi „Ursusa”, aby pomóc pionierom, to towarzysze z huty im. Lenina odpowiedzieli na ten apel pierwsi, ale tylko na papierze.

Na zakończenie chcę podziękować załogę „Ursusa”, która przysłała nam drobny, ale bardzo potrzebny podarunek: trybiki do przewodników i żaróweczki. Dopóki było tego brak, nie mogliśmy pracować 12 godzin ciągnikami, bo nie było światła.

W Zakładach Celulozowo-papierniczych w Skolwinie



Zakłady w Skolwinie produkują papier gazetowy wszystkich gatunków, pokrywając znaczną większość zapotrzebowania krajowego. W bieżącym roku zakłady zostaną rozbudowane i rozszerzą swą produkcję na wszystkie gatunki papieru łącznie z pakowym.

Zakłady w Skolwinie, to największy tego typu zakład w Polsce i jeden z większych w Europie.

Na zdjęciu: pakowanie papieru odbywa się automatycznie.

JEDNOOSOBOWE kierownictwo stanowi jedną z najważniejszych zasad kierowania gospodarką. W przedsiębiorstwie, w którym nie ma jednoosobowego kierownictwa, brak także porządku, czyli głównego warunku normalnej pracy. Dlatego też w uchwałach KC KPZR niejednokrotnie zwracano uwagę na to, że organizacja partyjna powinna dążyć do umacniania jednoosobowego kierownictwa, do podnoszenia autorytetu kierowników gospodarczych, że powinna zapewniać surową dyscyplinę produkcyjną w przedsiębiorstwach.

Udzielenie podstawowym organizacjom partyjnym zakładów produkcyjnych prawa kontroli nad działalnością administracji miało na celu polepszenie kierownictwa gospodarczego, a więc i umocnienie jednoosobowego kierownictwa. Prawo to polega na tym, że organizacja partyjna może zapoznawać się ze sprawozdaniem oraz innymi materiałami, dotyczącymi produkcji całego przedsiębiorstwa i poszczególnych jego odcinków, ma prawo i jest obowiązana wysłuchiwać sprawozdań kierowników gospodarczych, zwracać im uwagę na niedociągnięcia hamujące wykonanie planu i wykrywanie nowych rezerw produkcyjnych, powinna zalecać administracji zastosowanie tych czy innych środków, mających na celu usunięcie braków i podniesienie poziomu pracy przedsiębiorstwa.

Równocześnie podstawowej organizacji partyjnej nie przysługuje prawo uchylania zarządzeń administracji, ani wydawania jakiegokolwiek zarządzeń dotyczących spraw produkcji. (Nie ma ona prawa żądać, aby dyrektor — obdarzony pełnią władzy gospodarz przedsiębiorstwa uzgodnił swe zarządzenia z orga-

nizacją partyjną. Nie przysługuje jej prawo usuwania, mianowania i przesuwania na inne stanowisko pracowników produkcji. Są to bowiem funkcje administracji.

O jednoosobowym kierownictwie

Kierownik gospodarczy osobiście i w całej rozciągłości odpowiada za swą działalność. Ale jednoosobowe kierownictwo oznacza równocześnie umiejętność operowania się w pracy na organizacji partyjnej, na aktywie przedsiębiorstwa, na całym zespole. Niektórzy kierownicy gospodarczy sądzą, że uciერი ich autorytet, jeśli postawią przed organizacją partyjną pewną określoną sprawę, jeśli zapewnią sobie poparcie organizacji w tej sprawie i przed powzięciem ostatecznej decyzji naradzą się z członkami partii i aktywem. Takie ujmowanie zasady jednoosobowego kierownictwa jest zupełnie niesłuszne. Zasadę jednoosobowego kierownictwa można z powodzeniem realizować tylko w oparciu o organizację partyjną, związkową i komunistyczną, poprzez wciąganie szerokiego mas robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i urzędników do walki o usunięcie niedociągnięć w przedsiębiorstwie, do poszukiwania coraz to nowych możliwości zwiększenia wydajności pracy i przekroczenia planów.

Lenin niejednokrotnie podkreślał, że

u podstaw radzieckich zasad kierownictwa gospodarczego leży wiązanie kierownictwa jednoosobowego z najszerzej pojętą demokracją w realizowaniu masowej kontroli oddolnej. „Im bardziej

stanowczo powinniśmy obecnie opowiadać się za bezwzględnie mocną władzą, za dyktaturą poszczególnych jednostek dla określonych procesów pracy, w określonych momentach ściśle wykonawczych funkcji, tym bardziej różnorodne powinny być formy i sposoby kontroli od dołu, by paraliżować nawet cień możliwości wypaczenia władzy radzieckiej, by ciągle i bez ustanku wpleniał chwasty biurokratyzmu.”

Radziecki kierownik gospodarczy sam zainteresowany jest w tym, by kontrola oddolna była stała i jak najszerza, ponieważ jedynie taka kontrola pomaga w kierowaniu przedsiębiorstwem, przyczynia się do tego, że niedociągnięcia są w porę ujawniane, że do walki o ich usunięcie włącza się szeroki krąg ludzi.

Kierownik gospodarczy i organizacja partyjna mają wspólne cele. Dlatego też ich działalność powinna zdążyć w tym samym kierunku. Nie do pomyślenia jest sprawne kierowanie przedsiębiorstwem, ani też owocna praca organizacji partyjnej. W: I. Lenin — Dzieła, t. 27 str. 202. Wyd. „KIW”, 1954 r.

tyjnej bez jedności działania, którą powinni ustanowić gospodarzy i partyjni kierownicy przedsiębiorstwa. Jeśli kierownik gospodarczy stoi na pozycjach zasadniczych, jeśli chroni interesy państwa — zawsze zdobędzie poparcie organizacji partyjnej. Jeśli punktem wyjścia działalności zarówno kierownika gospodarczego, jak i organizacji partyjnej jest rzeczywistość dobro sprawy, nie do pomyślenia są jakiegokolwiek nieporozumienia między nimi.

Sprawowana przez organizację partyjną kontrola nad działalnością administracji jest kontrolą oddolną. Istota tej kontroli polega na tym, że w walce o wykonanie planu organizacja partyjna powinna szeroko i jak najpełniej wykorzystywać doświadczenia i wiedzę członków partii i bezpartyjnych, powinna pomagać administracji poprzez umacnianie jej zarządzeń pracą polityczną i organizacyjną w masach, powinna stać na straży interesów państwowych i dyscypliny państwowej, powinna w sposób zdecydowany walczyć przeciwko wszelkim jej gwałtcielowi.

Organizacja partyjna czuwa nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy, kierując współzawodnictwem socjalistycznym, dba o to, aby stosowane były w produkcji zdobycie nauki i techniki oraz przodujące doświadczenia.

Jeśli organizacja partyjna dobrze rozumie swe prawa i obowiązki w zakresie produkcyjnym — to kontrolując działalność administracji, nie narusza jednoosobowego kierownictwa, ale będzie je umacniać, umacniając dyscyplinę i porządek, podnosząc poziom pracy całego przedsiębiorstwa.

(Wg czasopisma „Partijnaja Żyzn”, nr 1)

Kronika partyjna

UWAGA
słuchacze WUM-L

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla roku II:

od godz. 13-15 wykład z materializmu dialektycznego „Teoria poznania” (cz. II);

od godz. 15-19 seminarium z materializmu dialektycznego „Prawa materializmu dialektycznego”.

Konkurs
na najlepszą gazetkę
poświęconą
pracy LPZ

Zarząd Wojewódzki Ligi Fryzjacji Żołnierza w Koszalinie ogłasza konkurs na najlepszą gazetkę, poświęconą życiu i pracy organizacji.

I nagroda wynosi 300 zł, II — 200 zł i III — 150 zł oraz 10 wy różnień.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 marca br. Prace przysyłać należy na adres: Zarząd Wojewódzki LPZ Koszalin, ul. Gwardii Ludowej 13.

Ocena prac i przyznanie nagród nastąpi w dniu 8 marca br. Bliższych informacji udzielają zarządy powiatowe i miejskie LPZ.

Źle przebiegają remonty zimowe
w GOM Dobrzyca

Wkraczając w ostatni rok planu 6-letniego winniśmy pamiętać, że jego realizacja w rolnictwie w dużej mierze zależy od tego, jak uprawimy ziemię, kiedy ją obsiejemy i jak zbierzemy plony. GOM-y odgrywają ważną rolę w tej dziedzinie — ich zadaniem jest nieść pomoc mieszkańcom wsi, dostarczając im maszyn. GOM-y pracują jednak często bezplanowo, biorąc się do remontów maszyn wówczas, kiedy trzeba by oddać już do użytku, jak to było w GOM Dobrzyca. Gdy trzeba było np. młócić zboże, wtedy „na gwałt” remontowano młocarnie. W wyniku takiej „pracy” hamowana omloty i opóźniano planową sprzedaż zboża państwu.

Niedobrze przedstawiają się remonty zimowe takich maszyn jak np. siewniki, które już w tym miesiącu winny być rozesłane do poszczególnych gromad. W Dobrzyca np. remonty dostawnie „leżą”, dotychczas wyremontowano zaledwie 5 siewników na stan 22 szt. Nielepiej dzieje się w innych GOM-ach.

Druga ważna sprawa, której mało uwagi poświęca kierownictwo GOM, to sprawa warunków

pracy ludzi zatrudnionych w warsztatach. I znów jaskrawo widać to w Dobrzyca. Warsztat kowalski w Dobrzyca znajduje się w takim stanie, że zachodzi obawa, by pewnego dnia nie znalazł się on w gruzach.

Towarzysze z GOM i POM winni przeanalizować swoją

pracę, otoczyć należytą troską maszyny i zapewnić odpowiednie warunki pracownikom warsztatowym.

Czas najwyższy nadrobić zaniedbania, by w akcji wiosenno-wiosennej nie zawieść chłopów i dostarczyć im maszyny rolnicze w jak najlepszym stanie.

List mieszkańców
Osiedla im. Władysława IV

My niżej podpisani lokatorzy bloku 29c klatka D na Osiedlu Władysława IV po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków — jak interwencje u dyrektora MZBM tow. Klitckiego i dyrektora MPKG zwracamy się do redakcji z prośbą o pomoc i spowodowanie usunięcia następujących braków, które są przyczyną niszczenia budynku nr 29c.

Drzwi na klatkę schodową nie domykają się, szyby są powybijane, drzwi do piwnicy pozabawione są klamek, na klatce schodowej od kilku dni brak światła, a założone niedawno lampy oświetlające osiedle — przy silniejszych podmuchach wiatru chwieją się i powodują iskrzenie, ponieważ są zbyt luźne na stykach. Poważnie daje się we znaki mieszkańcom osiedla stały prawie brak wody — tymczasem osiedle nie posiada ani jednej studni.

O zlikwidowanie tych naszych bolączek zwracaliśmy się niejednokrotnie do odpowiednich instytucji — niestety, spotykaliśmy się np. ze strony dyrektora Klitckiego z tłumaczeniem tego rodzaju: „Nie mamy czym przewieźć szyb”, a ze strony dyrektora wodociągów z niedotrzymywaniem obietnicami „zbadamy tę sprawę”. Może wreszcie interwencja „Głosu” zrobi wrażenie na tych obywatelach i przyczyni się do załatwienia naszych prośb.

MIESZKAŃCY BLOKU Nr 29c

na Osiedlu Władysława IV
Tu następuje szereg podpisów.

OD REDAKCJI. Usunięcie takich drobnych braków, jak wprawienie szyb na klatce schodowej, reperacja niedomykających się, czy pozbawionych klamki drzwi wejściowych i piwnicznych, reperacja oświetlenia — nie nasuwa chyba specjalnych trudności MZBM, a przewlekłe załatwianie tej sprawy przez MZBM świadczy jedynie o niedbalstwie i braku zainteresowania skargami mieszkańców domów administrowanych przez MZBM.

Podobnie np. MZBM od pół roku nie załatwił, ani nie udzielił wyjaśnienia na podanie mieszkańców domu przy ul. Jana z Kołna 7, w którym proszą o założenie licznika na klatce schodowej — gdzie jest prawie kompletne urządzenie oświetleniowe, wymagające jedynie uruchomienia.

Odnosnie braku wody na osiedlu, kierownictwo Wodociągów Miejskich powinno jeszcze przed generalnym rozwiązaniem tej trudności, jakim będzie wstawiona wreszcie do planu instalacja hydrauliczna — zbadać możliwość zwiększenia ciśnienia wody dla osiedla przynajmniej w pewnych godzinach dnia — aby mieszkańcy nie byli jej pozbawieni.

W obronie filatelistów

Filatelista jest to człowiek zbierający systematycznie znaczki pocztowe. Taki człowiek potrafi latami szukać brakującego mu egzemplarza do kolekcji, nachodzi się też niemato, aby jego album powiększył się stale o nowe, wartościowe okazy. Wszyscy odznaczają się jedną cechą: są systematyczni, lubią porządek. I my też lubimy. Dlatego z przykrością musimy zwrócić uwagę Wojewódzkiemu Zarządowi łączności w Koszalinie, że pracujący tam filatelisci nie mają tej podstawowej cechy: nie przestrzegają porządku. Gorzej — łamią ustalone przepisami zwyczaje.

Chodzi mianowicie o znaczki zagraniczne. Urząd Pocztowy Nr 1 w Koszalinie z przedziwną regu-

larnością dostarcza adresatom pocztę zagraniczną „obraną” z egzotycznych znaczków.

Kto winien? Naczelnik wspomnianej placówki na interwencje poszkodowanych stwierdził, że „ktoś” przechwytyje znaczki jeszcze przed doręczeniem listów do Koszalina. I na tym koniec. Nie próbowano dotrzeć do źródła tego chuligaństwa filatelistycznego (określenie naszego czytelnika), nie zrobiono nic, by tego rodzaju fakty nie powtarzały się w dalszym ciągu. Najwyższy czas to zrobić. Poszkodowani filatelisci mają słuszną, domagając się kopert z cennym dla nich znaczkami.

dał wyrok skazujący Czarneckiego na karę 7 miesięcy więzienia.

SĄSIEDZKA NIESPODZIANKA

JADWIGA Pawulska mieszkała we wsi Chłopy w pow. Koszalińskim. W sąsiedztwie zajmowała skromne pomieszczenie ob. Irena Zielińska.

Taka sąsiadka to prawdziwy skarb — myślała Zielińska — spo kojna, zrównoważona, cicha, uczynna...

Pewnego dnia Irena Zielińska oddała się na dłuższy okres czasu od swego mieszkania. Uczynna i cicha sąsiadka wykorzystala okazję i... „zaopiekowała się” jej gar deroba, na sumę około tysiąca złotych.

Sąd Powiatowy w Koszalinie skazał Jadvigę Pawulską na 7 miesięcy więzienia.

(a-w)

Sport ○ Sport ○ Sport

Mistrz olimpijski Bergman
zwycięża w Arosa

W trzecim z kolei otwartym konkursie skoków rozgrywanym w ramach III międzynarodowego tygodnia skoków narciarskich na skoczni w Arosa zwyciężył mistrz olimpijski Bergman (Norwegia), rewanżując się młodemu Finowi Laaksonenowi za dwie poprzednie porażki. Laaksonen ustanowił w drugim skoku rekord skoczni wynikiem 73 m, ale już w pierwszej kolejce miał upadek (70,5 m), tracąc szansę na czołowe miejsce. Druga kolejka skoków odbyła się w niekorzystnych warunkach, przy złej widoczności z powodu mgły i padającego śniegu.

Zawodnicy polscy poprawili swoje lokaty w porównaniu do dwóch poprzednich konkursów, a długością skoków nie wiele ustępowali czołowiec skandynawskiej. Tym razem najlepszy był Wieczorek, który zajął 12 miejsce skokami 62 i 64 m, nota 199,5 pkt. St. Maruszak był 17 (skoki 61 i

65 m, nota 193,5). 18. Węgrzynkiewicz (skoki 62 i 63 m, nota 192 pkt.) 22. Kula (skoki 60 i 61 m, nota 191 pkt.) 35. Huczek (nota 176,5 pkt.) 36. Gucienica-Daniel (nota 175,5 pkt.).

Wyniki czołówki były następujące: 1. Bergman (Norwegia) 212 pkt., skoki 65 i 68,5 m, 2. Pettersson (Szwecja) — 210 pkt. skoki, 67 i 67,5 m, 3. Hyvaerinen (Finlandia) — 209 pkt. skoki 66,5 i 68 m, 4. Osnes (Norwegia) — 205 pkt., 5. Martisen (Norwegia) — 204,5 pkt.

W niedzielę
final turnieju
szachowego

W niedzielę, 6 bm. w Koszalinie zostaną rozegrane finałowe spotkania drużynowego turnieju blyskawicznego w szachach o puchar WKFF.

Rozgrywki odbędą się w sali szachowej WDK i rozpoczyna ją się o godz. 11-tej.

W turnieju startują najlepsze zespoły wyłonione w eliminacjach grupowych. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród tych najlepszych znajduje się zespół LZS Dobrociechy.

Terminarz
rozgrywek
piłkarskich

Ligowe rozgrywki piłkarskie rozpoczną się w tym roku już 20 marca br. W pierwszej kolejce I ligi rozegrane zostaną następujące spotkania: CWKS — Kolejarz (Poznań), Gwardia (Bydgoszcz) — Unia (Chorzów), Sparta (Bytom) — Budowlani (Gdańsk), Stal (Sosnowiec) — Górnik (Radlin), Włóknarz (Kraków) — Gwardia (Warszawa), Włóknarz (Łódź) — Gwardia (Kraków).

Ostatnia kolejka I rundy spotkań rozegrana zostanie 19 czerwca, a II runda rozpocznie się po dwumiesięcznej przerwie 21 sierpnia i zakończy się 13 listopada.

W terminarz rozgrywek ligowych I rundy zarezerwowane są cztery terminy na spotkania z drużynami zagranicznymi.

Ze spotkań o Puchar Polski 13 marca odbędzie się 1/16 finału, 28 kwietnia — 1/8 finału, 1 czerwca — 1/4, 19 czerwca — 1/2 i 22 lipca — finał.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SPRZEDAWCÓW PERONOWYCH na stacji Słupsk poszukują Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Zgłaszać się do KZG w Słupsku, Wojska Polskiego 1 (pokój 2), Dział Handlowy. (K-49-0)

„BIAŁY TYDZIEŃ”
oraz WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

w dniach od 8 do 12 lutego 1955 r. włącznie organizuje w sklepach i na placu targowym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. (K-46-0)

Nasi korespondenci piszą:

NASZ korespondent z PGR Bobrowniki, pow. Słupsk, tow. Bazyl Świątek pełniący funkcje wykładowcy na I roku szkoły politycznej sygnalizuje nam o poważnym osłabieniu pracy politycznej wśród załogi zespołu.

W latach 1952 — 53 r. — pisze tow. Świątek — szkolenie partyjne było u nas prowadzone na poziomie. Na zajęciach szkoleniowych wzięliśmy udział w politycznej z gospodarzami, il — strując je przykładami z naszego terenu. Wpływało to na podniesienie poziomu świadomości uczestników szkolenia. Dowodem tego jest fakt, że zespół miał coraz lepsze wyniki gospodarze.

Decydował o tym przede wszystkim właściwy stosunek do szkolenia partyjnego ze strony całego aktywu, z kierowniczką gospodarstwa na czele.

Niestety, ostatnio członkowie kierownictwa zespołu przestali uczyć się i odsunęli się od udziału w życiu podstawowej organizacji partyjnej. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na ca-

łkowski ich pracy, toteż nie dziwnego, że obecnie zespół ma słabsze wyniki gospodarze.

Sądymy, że Komitet Powiatowy Partii w Słupsku pomoże tow. Świątkowi przełamać trudności w prowadzeniu zajęć w szkole politycznej.

DLACZEGO zarząd zakładu wy ZMP zapadł w „sen niedźwiedzi”? — pyta nasz korespondent z „Barki” w Kolobrzegu.

Koło nr 4 przy wydziale chłodnictwa należało kiedyś do najlepszych. W skład tego koła wchodziły 3 brygady produkcyjne, mające poważne osiągnięcia we współzawodnictwie pracy. Niestety, obecnie praca koła zupełnie zamaria, gdyż członkowie zarządu odeszli do wojska, a zarząd zakładowy nie przejawia żadnej inicjatywy, by przeprowadzić wybory uzupełniające.

Jesteśmy przekonani, że list naszego korespondenta przerwie „niedźwiedzi sen” członków Zarządu Zakładowego i pobudzi ich do pracy. (w I)

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Cena strachu” seria I i II. Seanse godz. 17 i 20.15.

Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Kawaleria przy głównej ulicy”.

SŁUPSK — „Kawaleria przy głównej ulicy”.

BIAŁOGARD — „Autobus odjeżdża 6.20”.

SZCZECINEK — „Proces przeciwko miastu”.

STAWNO — „Wczasy z Aniołem”.

WALCZ — „Wakacje pana Hulio”.

DARŁOWO — „Pod gwiazdą frygijską”.

MIĄSTKO — „Awantura o dziecko”.

ZŁOTÓW — „Sluga dwóch pań”.

CZŁUCHÓW — „Królowa balu”.

ZŁOCIENIEC — „Ekspres z No Rymbergi”.

USTKA — „Zaporożec za Dunajem”.

BYTÓW — „Uczta Baltazara”.

SWIDWIN — „Ambicje młodociec”.

DRAWSKO — „Preludium sławy”.

CZAPLINEK — „Hamlet”.

KOŁOBRZEG — „Złodzieje i policjanci”.

JASTROWIE — „Zagubione dziecinstwo”.

POLCZYN-ZDRÓJ — „Okrepy szturmują bastiony”.

Teatr

BALTYCKI
TEATR DRAMATYCZNY

Bernard Shaw: „Żołnierz i bohater”, sala teatralna WDK w Koszalinie ul. Zwycięstwa, pocz. przedstawienia o godz. 19-tej.

Radio

PROGRAM I

6 lutego 1955 r. (niedziela)

Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 Muz. 6.50 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muz. 8.30 „5:0 dla młodociec”. 8.00 Odpowiedź Fall 49.

9.12 Zagadki muzyczne. 9.35 Muz. 10.00 „Pan Tadeusz” odc. poematu A. Mickiewicza. 10.20 Utwory na altówkę. 10.57 „Koncert żywec”.

13.00 Uczeń przed mikrofonem. 13.35 Melodie do tańca. 14.05 Audycja dla wsi. 15.00 Koncert estradowy. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Dla dzieci. 17.05 Dla każdego coś miłego. 18.30 „Meksykanin”.

19.30 Na muzycznej fall. 20.25 Muz. 21.30 Mistrzowie sceny operowej. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.30 Muz.

KRONIKA
sądowaWYCZYŃ
KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ
WIĘZIENIEM

„SPORTOWA żyłka” Jerzego Czarneckiego nie wytrzymała pokusy. Gdy zobaczył on pozostawiony bez opieki motocykl przed kawiarnią „Mir” w Koszalinie, przy ul. Armii Czerwonej, dosiadł „stalowego rumaka”, dał gazu i odjechał.

Właściciel motocykla, po zauważeniu straty, udał się w pogon, jednak „młotnik” sportu motocyklowego okazał się szybszy. Pogoń nie dała rezultatu.

Motocykl i „sportowca” odnalazł po pewnym czasie funkcjonariusze MO.

Sąd Powiatowy w Koszalinie wy-

dał wyrok skazujący Czarneckiego na karę 7 miesięcy więzienia.

SĄSIEDZKA NIESPODZIANKA

JADWIGA Pawulska mieszkała we wsi Chłopy w pow. Koszalińskim. W sąsiedztwie zajmowała skromne pomieszczenie ob. Irena Zielińska.

Taka sąsiadka to prawdziwy skarb — myślała Zielińska — spo kojna, zrównoważona, cicha, uczynna...

Pewnego dnia Irena Zielińska oddała się na dłuższy okres czasu od swego mieszkania. Uczynna i cicha sąsiadka wykorzystala okazję i... „zaopiekowała się” jej garderoba, na sumę około tysiąca złotych.

Sąd Powiatowy w Koszalinie skazał Jadvigę Pawulską na 7 miesięcy więzienia.

(a-w)



ROK MICKIEWICZOWSKI



Na zdjęciu: Adam Mickiewicz w/g obrazu Wańkowicza 1828 r. (FOTO — CAF)

RADA Państwa i Rada Ministrów PRL postanowiły rok 1955 ogłosić Rokiem Mickiewiczowskim. To samo w skali międzynarodowej uczyniła Światowa Rada Pokoju. Również UNESCO — międzynarodowa organizacja kulturalna pod patronatem ONZ — uchwaliła rezolucję, zapowiadającą wydanie dzieła o życiu i twórczości Adama Mickiewicza w trzech językach: angielskim, francuskim i hiszpańskim.

Pełna napięcia dyskusja nad polskim wnioskiem, zgłoszonym do UNESCO w sprawie uczczenia pamięci Mickiewicza, zakończyła się zwycięstwem przytaczającej większość delegatów, którzy — przeciwstawiając się stanowisku przedstawicieli Stanów Zjednoczonych — poparli projekt wydania książki mickiewiczowskiej, podkreślającej międzynarodowe znaczenie naszego poety. Wypowiadając się za polskim wnioskiem, delegat Francji prof. François podkreślił działalność Mickiewicza jako profesora literatur słowiańskich na uniwersytecie paryskim, a delegat Włoch prof. Branco — olbrzymi wkład poety do wyzwolenia

cznych walk narodu włoskiego w okresie Wiosny Ludów.

Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego, na czele którego stanął Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, wyznaczył szereg komisji, które zajmować się będą szerokim popularyzowaniem w kraju i zagranicą zarówno postaci Mickiewicza, jak i jego spuścizny poetyckiej. Rada Kultury i Sztuki zatwierdziła następujące komisje, które zaczęły działać od lutego br.: Naukowa, Wydawnicza, Imprez i Popularyzacji, Propagandy zagranicznej, Wystaw, Twórczości artystycznej, Konkursów, Teatralno-Filmowa i Oświaty.

Obchody Roku Mickiewiczowskiego rozpoczną się w pierwszej połowie lutego uroczystym posiedzeniem Komitetu Obchodu. Obchody zakończy uroczysta sesja PAN z udziałem naukowców zagranicznych. Sesja ta — która odbędzie się na wiosnę 1956 roku — będzie podsumowaniem do robku nauki polskiej i zagranicznej (historii, historii literatury, historii gospodarczej, językoznawstwa i innych nauk) na temat walk narodowo-wyzwoleńczych, na temat

romantyzmu oraz na temat życia i twórczości Adama Mickiewicza.

Komisja Naukowa Roku Mickiewiczowskiego zajęła się wprowadzeniem w życie uchwał Rady Kultury i Sztuki, zalecających ukazanie wielkiego wkładu Adama Mickiewicza w rozwój świadomości narodowej i polskiej myśli postępowej. Poza tym Komisja Naukowa w zakresie badań historyczno-literackich, wypukli twórczy wkład Mickiewicza do literatury polskiej oraz podkreślił jego rolę jako poety nierozdzielnie związanego z ludem.

Komisja Wydawnicza przygotowuje pełną edycję „Wydań Narodowego”, dzieł Mickiewicza oraz nowe „Wydań Ju bileuszowe” dzieł wszystkich poetów w 16 tomach. Poza tym pod kierunkiem Komisji Wydawniczej ukazuje się wielka ilość monografii i prac omawiających zarówno życie i dzieła samego Mickiewicza, jak i jego epoki oraz szereg wydawnictw masowych, popularyzujących postać i myśli poety.

Kulminacyjnym zadaniem Komisji Imprez i Popularyzacji będzie przygotowanie centralnej akademii na dzień 26 listopada br. w Warszawie — w stulecie śmierci poety. Akademię poprzedzi plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, w którym wezmą udział wybitni pisarze zagraniczni.

W tym samym dniu zostanie otwarte Muzeum Mickiewiczowskie na Rynku Starego Miasta oraz odbędzie się w Teatrze Polskim premiera „Dziadów” w inscenizacji Aleksandra Bardinięgo.

Komisja Wystaw przygotowuje wielki pokaz malarstwa polskiego epoki romantycznej, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Michałowskiego. Postać Mickiewicza jest tematem prac kilku artystów. M. in. rzeźbiarz Horno-Popławski wykonuje pomnik poety, mający ozdobić plac przed Pałacem Kultury i Nauki. Dawny pomnik Mickiewicza, znajdujący się na krakowskim Rynku, zostanie zrekonstruowany po naprawieniu zniszczeń dokonanych przez hitlerowskich wandalów.

Komisja Konkursów ogłosiła konkurs na pomnik Mickiewicza dla Poznania oraz na popularne broszury i sztuki świetlicowe poświęcone poe-

cie. Jednym z głównych założeń Roku Mickiewiczowskiego jest dążenie, aby akcja ta dotarła jak najszerszej do mas ludowych w Polsce, aby wzięły w niej aktywny udział świetlice, domy kultury, biblioteki, ogólna TWP, szkoły i prasa.

Komisja Zagraniczna Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego przygotowuje materiał prasowy, propagandowy i dokumentarny dla pisarzy, naukowców i dziennikarzy zagranicznych. Materiały te opracowane będą w języku polskim i w obcych. Komisja zajmuje się również przygotowaniem przyjazdów delegacji zagranicznych na uroczystości mickiewiczowskie do Polski jak i wyjazdów delegacji polskich zagranicę w związku z obchodami mickiewiczowskimi.

Pierwszą imprezą zagraniczną Roku Mickiewiczowskiego jest założenie przez naród białoruski Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogródku. W mieście rodzinnym poety ukończono już budowę domu, odtworzonego według rysunków przechowywanych w rodzinie Mickiewicza. W domu tym powstanie muzeum obejmujące książki, fotografie i ekspozycje związane z osobą Mickiewicza. Zebrano już 700 eksponatów, w których kompletowaniu żywy udział bierze ludność okręgu nowogródzkiego. W nowogródzkim muzeum mickiewiczowskim będzie przechowywać się całość korespondencji poety z rosyjskimi literatami oraz ich wspomnienia o Mickiewiczu.

Obchodzony uroczyście w całym świecie Rok Mickiewiczowski — to wyraz hołdu złożonego poecie przez wszystkie narody za jego czynny udział w kształtowaniu się ogólnoludzkiej kultury, za jego wkład w dzieło postępu, w ideę braterstwa i przyjaźni pomiędzy narodami, za jego prawdziwie ludzki, humanistyczny stosunek do każdego człowieka bez względu na to, jakim językiem mówi i do jakiej kultury przynależy.

(acz)

Wkrótce Konkurs Chopinowski



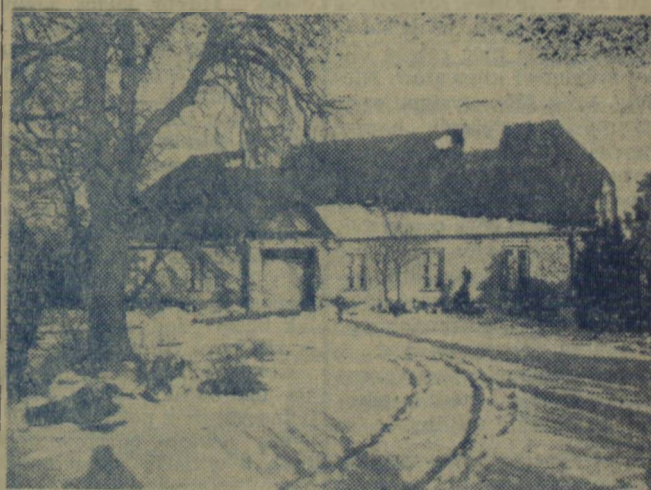
Na zdjęciu: plakat konkursu. Autor T. Trepkowski.

KILKA wiersz na tle bezkresnego zielonego pola, „Polski krajobraz”. Niżej białoczarne klawiatura fortepianu. Ten piękny, nastrojowy, znakomicie oddający klimat muzyki chopinowskiej plakat — jedno z ostatnich dzieł Tadeusza Trepkowskiego — rozniósł po całym świecie wieść o V Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina.

Uroczysty koncert, który w dniu 21 lutego zainauguruje konkurs, należy do jednej z najciekawszych imprez odbywającego się obecnie w całym kraju Festiwalu Muzyki Polskiej. W dniu tym, w wielkiej sali koncertowej Filharmonii Warszawskiej, zasiądą nie lada słuchacze — kwiat pianistycznej młodzieży świata oraz liczą

jącego 19 państw jest znacznie poważniejszy niż w poprzednich konkursach. Poza kilku laureatami dawnych konkursów — Lwem Oborinem i Stanisławem Szpinalskim (I i II nagroda na I Konkursie w 1927 roku), Imre Ungarom (II nagroda na II Konkursie w 1932 roku), Jakubem Zakiem (I nagroda na III Konkursie w 1937 roku), w jury zasiadają także sławy pianistyki i pedagogiki światowej jak Michelangelo Benedetti i Carlo Zechi (Włochy), Lazar Levy i Marguerite Long (Francja), Marguerite Tagliaferro (Brazylia), czy Artur Hodey i Luis Kenntner (Anglia).

Pierwszy etap konkursu zostanie zakończony 3 marca. Od 6 do 11 marca odbywać się będzie



Na zdjęciu: Żelazowa Wola — miejsce urodzin Fr. Chopina (FOTO — CAF)

na grupę znakomitych pedagogów i pianistów, którzy w charakterze członków sądu konkursowego i obserwatorów przybędą na konkurs.

Następnego dnia, 22 lutego, w 146 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, punktualnie o godzinie 10 rano, Brazylijczyk, Hiram Amarante, jako pierwszy na liście alfabetycznej uczestników, rozpocznie mające trwać blisko miesiąc rozgrywki 138 młodych pianistów całego świata o tytuł najlepszego młodego chopinisty.

Na pustej estradzie znajdować się będzie tylko jeden z sześciu fortepianów, przeznaczonych do wyboru przez każdego z uczestników konkursu.

Pogasań jarzące reflektory, umiarknie szum kamer filmowych, pstrykanie aparatów fotograficznych. W czasie gry panować będzie idealna cisza. Gdy nasz daleki brazylijski gość dotknie palcami klawiatury — członkowie sądu konkursowego — rozpoczną ciekawą i żmudną pracę.

Jurorami są pedagodzy i pianisci światowej sławy, którzy uczestniczyli już w niejednym sądzie konkursowym. Warto wspomnieć, że skład tego gorącego jury, reprezentu-

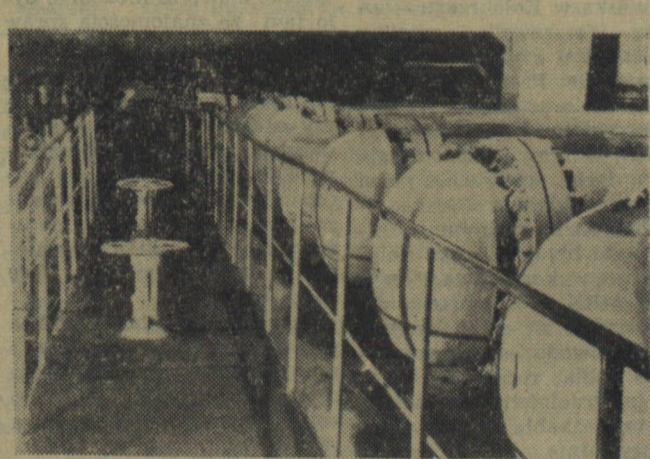
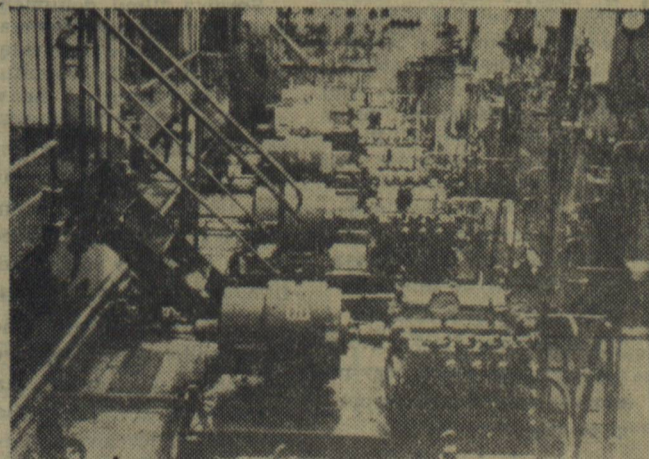
jącego 19 państw jest znacznie poważniejszy niż w poprzednich konkursach. Poza kilku laureatami dawnych konkursów — Lwem Oborinem i Stanisławem Szpinalskim (I i II nagroda na I Konkursie w 1927 roku), Imre Ungarom (II nagroda na II Konkursie w 1932 roku), Jakubem Zakiem (I nagroda na III Konkursie w 1937 roku), w jury zasiadają także sławy pianistyki i pedagogiki światowej jak Michelangelo Benedetti i Carlo Zechi (Włochy), Lazar Levy i Marguerite Long (Francja), Marguerite Tagliaferro (Brazylia), czy Artur Hodey i Luis Kenntner (Anglia).

Pierwszy etap konkursu zostanie zakończony 3 marca. Od 6 do 11 marca odbywać się będzie

Na 20 marca przewidziany jest koncert laureatów — najprawdopodobniej zdobywców dwóch pierwszych miejsc. Koncert ten zamknie V Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Wybitni pianisci całego świata i uczestnicy konkursu dadzą następnie na terenie kraju około 70 koncertów i 80 recitali. Będzie to dla naszych melomanów uczta niełada.

(ar.)

W ATOMOWEJ ELEKTROWNI



Od siedmiu miesięcy czynna jest w ZSRR pierwsza w świecie elektrownia przemysłowa o napędzie atomowym. Moc użytkowa tej elektrowni wynosi 5.000 kilowatów. Uruchomienie elektrowni zbudowanej według projektów radzieckich uczonych i inżynierów, stanowiło pierwszy krok w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Na zdjęciu pierwszym od lewej — stacja pomp; na drugim — wymienniki ciepła.

Nowe możliwości wykorzystania energii atomowej w Polsce

W CIĄGU ostatnich dni zaszły wydarzenia ważne zarówno z punktu widzenia politycznego, jak naukowego i technicznego. Mam na myśli dwie wypowiedzi Związku Radzieckiego, dotyczące pokojowych zastosowań energii atomowej. Pierwsza z nich oznajmia, że Związek Radziecki poda do publicznej wiadomości szczegółowe dane naukowe i techniczne o zbudowanej w Związku Radzieckim elektrowni, której źródłem energii są przemiany jądrowe: rozszczepienie jąder atomowych ciężkich. Taką elektrownię zwykle nazywa się elektrownią atomową. Jak wiadomo, w imieniu swego rządu, prof. Skobielić zgłosił w Organizacji Narodów Zjednoczonych referat, który będzie wygłoszony na mającej się odbyć w sierpniu br. międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowych zastosowań przemian i reakcji jądrowych.

Druga wypowiedź, którą uważać należy za jeszcze dla nas ważniejszą, stwarza nowe możliwości rozwoju nauki o jądrze atomowym w Polsce. Nauka ta znajduje coraz liczniejsze zastosowania w innych dziedzinach wiedzy i w przemyśle. Otrzymamy bowiem z ZSRR całe kowitki materiału i urządzenia umożliwiające budowę reaktora atomowego i akceleratorów cząstek naładowanych.

FIZYKA doświadczalna, a zwłaszcza jeden jej dział: fizyka jądra atomowego, jest nauką wymagającą wielkich nakładów finansowych. Uruchomienie badań w tym kierunku na szeroką skalę napotykało więc na wielkie trudności, zwłaszcza u nas, w kraju, który przeszedł kilkunastu lat temu pod okupację, a obecnie buduje wielki przemysł.

Gdy już dobrze opanujemy technikę budowy i działania tych wielkich urządzeń, staną się one źródłem energii, wymagającym znikomo małej ilości paliwa: 1 kg uranu 235 lub plutonu 239, ulegający rozszczepieniu w ciągu doby, wydziela w postaci ciepła moc równą blisko milionowi kilowatów. Niestety, uran 235 występuje w przyrodzie w stężeniu bardzo niewielkim; ale pluton 239 można, właśnie w reaktorze atomowym, sztucznie wytwarzać: powstaje on z uranu 238, którego stężenie w przyrodzie jest 140 razy większe, niż stężenie uranu 235. A więc również izotop 238, po zamianie go na pluton 239 może być w znacznym stopniu wykorzystany przy zamianie energii jądrowej na energię cieplną.

Już zaraz po uruchomieniu, reaktor będzie mógł służyć jako źródło izotopów

Dr nauk fizycznych ANDRZEJ SOLTAN

profesor UW członek-korespondent PAN

promieniotwórczych tak cennych dla przemysłu i badań naukowych. Przy pomocy posiadanych akceleratorów mogliśmy je wytwarzać jedynie w tak małych ilościach, że o zastosowaniach praktycznych my nie było. Niedawno zjawia się możliwość uzyskiwania ich z Związku Radzieckiego. Obecnie sami będziemy je produkować. Stanowią one potężne narzędzie badawcze w szeregu nauk, jak chemia, biologia, medycyna, nauki rolnicze, mineralogia, metalografia itp. Istota metody ich stosowania wynika z tej własności atomu promieniotwórczego, że praktycznie niczym nie wyróżniają się pod względem chemicznym lub optycznym od innych atomów tego samego pierwiastka, sygnalizuje swą obecność charakterystycznym dla siebie promieniowaniem. Pozwala to bądź wykrywać atomy w stężeniach tak małych, że na żadnej innej drodze nie mogłyby być one obserwowane, jak i śle dzieli wędrowkę atomów w wielu przemianach chemicznych, fizjologicznych, w procesach technologicznych i innych. Często metoda izotopów promieniotwórczych jest niezastąpiona;

innymi metodami pewnych zagadnień rozwiązywać nie potrafimy.

NIEKTÓRE zastosowania izotopów promieniotwórczych, wytworzonych w reaktorze, wynikają z samego faktu, że są one dostarczane w bardzo dużych ilościach, że więc natężenie ich promieniowania beta i gamma jest bardzo silne. Izotopy promieniotwórcze powstają w reaktorze atomowym na dwóch drogach. Jedną z nich jest samo rozszczepienie uranu lub plutonu; produkty rozszczepienia są z reguły promieniotwórcze. Spośród tych produktów nieliczne są te, które nadają się do zastosowań praktycznych, za to promieniotwórczość ich jest niezmiernie silna, gdyż występują w znacznych ilościach; można się obawiać, że swoim istnieniem sprawią kłopoty ludzkości pewne kłopoty. Druga droga wytwarzania izotopów promieniotwórczych w reaktorze polega na naświetlaniu neutronami dowolnych pierwiastków wprowadzonych do jego wnętrza. Oczywiście mamy tu szersze możliwości wyboru substancji promieniotwórczej, jednak w

ilości mniejszej. Nie znaczy to, by miały to być natężenia słabe: już otrzymano w ten sposób źródła promieniotwórcze (np. kobaltu 60), których promieniotwórczość gamma była równoważna promieniotwórczości wielu kilogramów radu.

Większość państw o rozwiniętej nauce i technice dobrze zrozumiała znaczenie tego nowego narzędzia w pracy badawczej i technicznej. Wytwarzanie i stosowanie izotopów promieniotwórczych odbywa się na dużą skalę tam, gdzie istnieją reaktory atomowe. Dzięki pomocy ZSRR zostanie to udostępnione państwu mniejszym lub technicznie mniej rozwiniętym.

Z PUNKTU widzenia nauki polskiej, techniki polskiej, a w konsekwencji również życia gospodarczego, otwierają się przed nami nowe perspektywy: wchodzimy na drogę podstawowych badań z dziedziny fizyki jądra atomowego, w tej chwili najważniejszego działu wiedzy fizycznej. Będzie my ten dział wiedzy praktycznie stosować, a w przyszłości korzystać z wielkich zasobów energii, które, dzięki odkryciu zjawiska rozszczepienia jąder atomowych, od kilkunastu lat stanęły do dyspozycji ludzkości.

Nie wykorzystane uzdrowisko

W Kołobrzegu sól tryska z ziemi

MYSŁĄC o Kołobrzegu, mieszkając tu, życie miast i jego perspektywy wiążemy na ogół z morzem. Dlatego też zdziwił się na pewno wielu jeśli powiemy, że bogactwa i perspektywy tego miasta tkwią również w ziemi. W mroźne dni, gdy ziemia lśni lodowatą powłoką, chodząc po nadmorskim parku, podmiejskich łąkach, a nie rzadko wśród domów zobaczyć można tryskające w górę i rozlewające się szeroko źródła. Gdyby kogoś zdziwił ten widok aż tak bardzo, że spróbowałby wody z któregoś z takich źródeł poznać jątwo tajemnicę jej niezamarności. Woda jest słona i to bardzo, aż gorzka. Źródła takich jest w Kołobrzegu niemało, bo ponad 50. Stanowią one właśnie tkwiące w ziemi bogactwo Kołobrzegu. Kołobrzęskie źródła zawierają nie tylko sól, ale tak cenne dla organizmu człowieka składniki jak brom i jod, które czynią je źródłami zdrowia.

Kołobrzeg, to nie tylko port, ale uzdrowisko, które rośnie jednocześnie z portem. W pięknych, świeżo odremontowanych 9 willach, pawilonach, przebywa przez cały rok 230 dzieci z całej Polski, przede

wszystkim z ubogich w jod okolic Stalinogradu, Kielc i Krakowa.

Jeszcze w tym roku sanatorium winno powiększyć się o nowy pawilon na 170 łóżek. Pisać powinno, gdyż w roku ubiegłym na odbudowę tego pawilonu wydano około pół miliona złotych, przerywając w listopadzie remont, aby go rozpocząć z początkiem bieżącego roku. Niespodziewanie jednak Centralny Zarząd Uzdrawisk zdecydował zacząć z dokończeniem remontu do roku 1956. Powstała prawdopodobnie różnica zdań z jakich kredytów ma być budowa dokończona, z inwestycyjnych czy też przeznaczonych na remonty kapitalne.

To, że kołobrzęskie uzdrowisko leży daleko od Warszawy a więc Ministerstwa Zdrowia i Centralnego Zarządu Uzdrawisk, nie może być przyczyną traktowania go po macosze. Warto na przykład, aby po ogólnym zbadaniu właściwości kołobrzęskich solanek przez doktor Schmidta z Instytutu Balneotechnicznego, instytut ten rozpoczął systematyczną pracę badawczą poszczególnych źródeł. Jednym słowem dobrze by się stało, gdyby przedstawiciele miarodajnych czynników od spraw uzdrawisk zobaczyli ze stałej trasy Warszawa — Ciechocinek lub Krynica i zaczęli zaglądać częściej do Kołobrzegu.

Wiele jednak dla rozwoju uzdrawiska w Kołobrzegu — oprócz „Warszawy” — mogliby zrobić bliżsi z urzędu jego opiekunowie: Prez. Woj. RN w Koszalinie oraz gospodarze miasta i powiatu — prezydium MRN i PRN. O tym, że zapominają oni o tych sprawach, mówi wiele przykładów. Piękna, otoczona parkiem drobnostanią plaża była w roku ubiegłym nie wykorzystana. Prezydium MRN w Kołobrzegu nie zatroszczyło się o jej urządzenie. Z powodu braku „urzędowego kabla” rozbiła się sprawa jej zradiofonizowania. Piszę brak „kabla urzędowego”, bo prywatnie, jak dawali do zrozumienia „radiowęzlarze” — kabel by się znalazł. A oto inny obrazek. Przy ul. Szczecińskiej, z obmurowanego źródła kłębkiem rurkami płynie nieustannie przydatna do picia lecznicza woda (o mniejszym stężeniu soli niż z innych źródeł).

Nikt nie pomyślał jednak, aby urządzić przy źródle chociażby prowizoryczny klozka zaopatrzonej w parę szklanek.

I tak przyjeżdżający z dalekich stron Polski chorzy piją kołobrzęską solankę, niekiedy biorą ją nawet do butelek, aby zawieźć na spróbowanie swym znajomym. W samym jednak Kołobrzegu mało kto z jego stałych mieszkańców zna jej smak. Ba, nawet mieszkańcom Kołobrzegu, chorem na te same dolegliwości, które leczą w sanatorium kołobrzęskiej solanki, żaden lekarz z lecznictwa otwartego nie zaleca tej dostępnej na miejscu kuracji. Wydaje się, że gospodarze miasta, a nawet służba zdrowia województwa koszalińskiego zrozumieli zbyt dosłownie uchwałę Woj. RN, która wydzieliła część parku i znajdujące się tam budynki z administracją miasta i przekazuje Centralnemu Zarządowi Uzdrawisk. Uchwałę tę zrozumieli oni w ten sposób, że „wydzielili” się zupełnie od spraw uzdrawiska. Charakterystyczną można nazwać rozmowę z członkami nowego Prezydium MRN w Kołobrzegu. Trudno mieć do nich pretensje za stare grzechy ich poprzedników. Niemniej jednak fakt, że dopiero od przybyłego dziennikarza dowiedzieli się o istnieniu w Kołobrzegu komisji zdrowotnej, która od lat pobiera opłaty klimatyczne, mówi, że niedobrze było tam ze znajomością spraw swego miasta.

Personel uzdrawiska z dyrektorem Rutkowiakiem walczy energicznie o zajęcie nowoczesnego miejsca wśród uzdrawisk Polski. Obliczono, że wyremontowanie ponad 30 will znajdujących się na terenie uzdrawiska pozwoliłoby pomieścić w sanatorium około 1000 chorych.

Kołobrzęskie solanki, piękna plaża czekają na pacjentów i wczasowiczów. Na razie prócz dzieci wykorzystują je tylko kolejarze w czasie wczasów wagonowych.

Tak więc pełnym wykorzystaniem Kołobrzegu jako uzdrawiska i miejscowości wczasowej powinny zająć się jak najszybciej Centralny Zarząd Uzdrawisk oraz kierownictwa FWP, „Orbisu” i PTK.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

O filmie dokumentarym

Zwierciadło naszych dni

Jeden z naszych teoretyków filmowych nazwał film artystycznym zwierciadłem świata, w którym żyjemy, a jednocześnie — kluczem, pozwalającym na właściwe zrozumienie nurtu otaczających nas zjawisk. To trafne określenie zastosować można nie tylko do filmu, który zwykliśmy nazywać fabularnym, ale — a może nawet przede wszystkim — do filmu dokumentarnego. Film ten wprowadza nas w sedno ukazywanych zjawisk, pozwala je ocenić, od faktów prowadzi do wniosków. „Klasyczny” film dokumentalny bliski jest w swej specyfice reportażowi literackiemu. Ukazuje — podobnie jak tamten — prawdziwe zdarzenia, prawdziwych ludzi, wykrywa i odsłania konflikty i splecia dramatyczne, zawarte w życiu, nie zaś wymyślone, wiążąc ów autentyczny materiał w artystyczną, przemysłaną całość.

Dzięki swej autentyczności, dzięki swemu bliskiemu związkowi z życiem, dzięki sugestywności, z jaką przemawia do widza obraz — film dokumentalny staje się dla odbiorcy kluczem do zrozumienia wielu codziennych, a mimo to nie zauważonych, nie docenionych czy nie zrozumianych spraw, staje się szkołą nowego myślenia.

Oczywiście, jeśli jest filmem dobrym, słusznym ideologicznie i artystycznie. A na takie miano zasługuje niewątpliwie większość wyprodukowanych w naszym dziesięcioleciu filmów dokumentalnych.

Rzecz prosta i tu nie obyła się bez błędów, wątpliwości, trudności, które stają się przedmiotem coraz gorętszych dyskusji wśród ludzi filmu. Ale — polski film dokumentalny ma za sobą wiele osiągnięć. Od pierwszych metrów taśmy, nakręconych przez filmowców-żołnierzy z czołówki filmowej i Dywizji, poprzez pierwsze powojenne sukcesy — „Wieliczkę”, „Powódź”, „Wielki rezyk”, poprzez pamiętną dla warszawiaków „Szeroką drogę”, film o trasie W-Z, czy gorzki „Wesoła II”, aż do ostatniego, znakomitego filmu młodych reżyserów — Munka i Lesiewicza — „Gwiazdy muszą płonąć” — wiedzie droga daleka, ale jakże interesująca.

Nad czym pracuje Wytwórnia Filmów Dokumentalnych obecnie? Trudno tu wymienić wszystkie pozycje, choć nie jest ich — szkoda — zbyt wiele. Są tu jednak i filmy-reportaże i krótkie filmy „zdarzeniowe”, filmy-plakaty o charakterze satyrycznym, filmy publicystyczne o tematyce krajowej i zagranicznej (te ostatnie montowane z materiałów dostarczonych przez kinematografie obce). Z pozycji najciekawszych, które ujrzymy na ekranach, warto wspomnieć o „Poranku niedzielnym”, żartobliwym filmie o warszawskiej ulicy, realizowanym przez Munka z tekstem K. Rudzkiego, o pierwszym z serii „Mistrzowie sceny polskiej” filmie E. Axera o Zelwero-wiczu, o rybackim filmie Możdżeńskim, czy wreszcie o barwnym filmie, pokazującym nam melodie i tańce Dolnego Śląska, który zrealizowany został przy pomocy amatorskiego zespołu z Kłodzka.

Jak się robi film dokumentalny? — zapytaliśmy kiedyś jednego z naszych czołowych realizatorów. Ba, żebyśmy to ja wiedział — uśmiechnął się zapytany.

W tym żarcie mieściła się jakaś prawda. Praca nad realizacją filmu dokumentalnego jest bardzo skomplikowana, trudno w niej o ustalone raz na zawsze recepty. Jej charakter warunkowany jest ściśle tematem, narzuconym przez samo życie. W zasadzie, gdy chodzi o „reportaż filmowy” sprawa zaczyna się od wyboru tematu — aktu alnego, potrzebnego, związanego z chwilą bieżącą. Potem reżyser i scenarzysta — zwykle w jednej osobie — typuje miejsce, czy obiekt, który stanie się tematem i bohaterem filmu. Je dzie np. do jakiejś fabryki, aby stworzyć tzw. „dokumentację”. To znaczy — stara się poznać życie owej fabryki, wyłowić jej najważniejsze sprawy i problemy, poznać ludzi. Jego znajomość środowiska i obserwacje stają się podstawą do pracy nad scenariuszem.

Potem — przyjeżdża ekipa filmowa i pracuje, idąc śladami scenariusza. Praca jest w warunkach trudnych, bo stworzonych przez życie, a nie w czystym atelier.

Aby powstał film udany — potrzebny jest talent i bystrość realizatora, jego znajomość życia i ludzi. Wyteżona praca całej ekipy. Ilekroć to bowiem rzy zdjęcia dokumentarne powstają w wicherze, na mrozie, na brzegu skalistej przepaści, na skraju wysokiego rusztowania; ilekroć operator naraża swe życie i zdrowie, aby przekazać widzowi bezpośrednią, niefałszowaną relację o jakiejś sprawie, jakimś zdarzeniu.

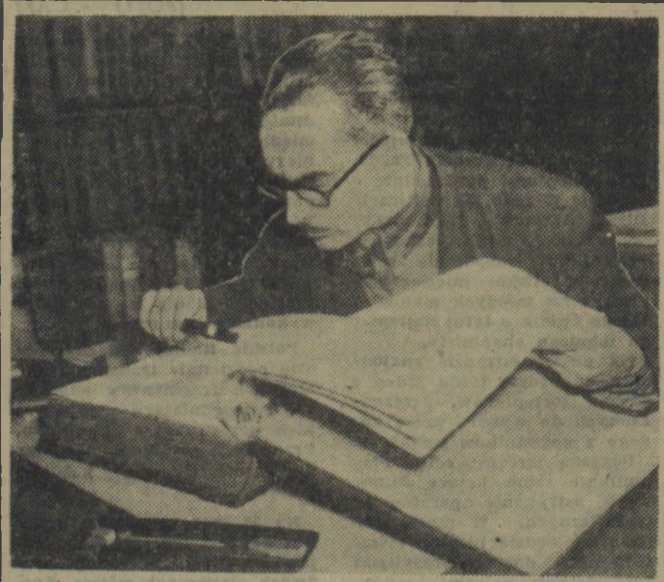
Nieco inny jest tok produkcji, gdy rodzi się satyryczny plakat, film-dokument o wybitnym człowieku, czy rozbity na „gorąco” film zdarzeniowy. W każdym jednak wypadku praca filmowców-dokumentalistów jest trudna i odpo-wiedzialna, trudniejsza cza sem niż praca w filmie fabularnym. A przy tym produkcja Wytwórni Filmów Dokumentalnych przerasta w tej chwili ilościowo produkcję fabularną. Ze zużytej rocznie przez WFD (i to na ogół dobrze zużytej) taśmy powstać mogłoby około 20 filmów fabularnych. Do dość warto, że WFD produkuje pod względem technicznym, posiada m. in. pierwsze w Polsce własne laboratorium dla pełnej „obróbki” filmów kolorowych.

Chcielibyśmy tu też potrącić o temat bardzo dla filmu dokumentalnego ważny i bolesny. O sprawie zle go rozprawdania filmów dokumentalnych i złego popularyzowania ich w społeczeństwie. Lekceważą sprawę rozprawdania tych filmów odpowiednie instancje CUK, niechętnie widzą filmy dokumentarne kierownicy kin. Zapewne i tu są chlubne wyjątki, ale nie zmieniają one zasadniczo sytuacji.

Sprawą filmu dokumentalnego i jego popularyzacją mogą i powinny zająć się świetlice i domy kultury. Powinny zająć się w sposób przemyślany, rozsądny, zastanawiając się nad doborem filmu, nad tym jak zainteresować nim nieprzyzwyczajonego często do tej formy twórczości filmowej masowego widza.

Polskie filmy dokumentalne podziwiane były, wyróżniane i nagradzane na festiwalach w Cannes, Rio de Janeiro, Karłowych Varach, Sao Paulo, Rzymie, Edynburgu i Brukseli. Nie mogą pozostać nieznaną i nie docenioną w miastach i wsiach naszego województwa.

DANUTA SOCHACKA



Biblioteka Narodowa w Warszawie liczy obecnie 1 milion 200 tys. tomów. Mimo zniszczeń i strat spowodowanych wojną, Biblioteka zwiększyła swój stan posiadania o 300 tys. tomów, w porównaniu z okresem przedwojennym. Obecnie, rocznie przybywa Bibliotecze 40 — 50 tys. pozycji. W dziale starodruków znajdują się bezcenne „białe krukki” jak np. dzieła Reja, Frycza-Modrzejewskiego i inn. Z Biblioteki Narodowej korzystają dziennie setki osób. Na zdjęciu: pracownik naukowy Biblioteki, mgr Bogumił Kupś nad fluorowanym rękopisem.

Przywrócenie życia

„Oby nie było dnia, gdy ujrzę ten piękny świat! Piękny, ale nie dla mnie...” — oto jedne z pierwszych słów jakimi rozpoczyna swój pamiętnik Łydzor Koszykowski, dziecko ulicy — utrudzony samotnym, bolesnym życiem proletariusza.

Ten, jak i wiele innych sierocych pamiętników, pisanych przed wojną, należą do bezpowrotnej przeszłości. Nie znaczy to jednak, że wychowanie dzieci — sierot nie stanowi dziś wielkiego, trudnego problemu. Co robimy, by zaopiekować się dzieckiem pozbawionym rodziców?

Abym odpowiedział na to pytanie, poznałem szereg liczb i ścisłych danych. Lecz cyfry w żadnym stopniu nie tworzą pełnego obrazu, nie oddają tego wszystkiego, czego dokonaliśmy. Aby zrozumieć troskę ludowego państwa o dzieci osierocone, trzeba dokładnie poznać chociaż jednego z 3162 wychowanków, którzy dzięki państwu odzyskali dzieciństwo, młodość, wiarę w siebie i życie, którzy w latach 1945-1953 wychowali się w Domach Dziecka.

BYŁY I BŁĘDY...

W historii naszej pedagogiki okres 10-letni był okresem w którym rośli i wychowywali się w Domach Dziecka nie tylko wychowankowie, ale jednocześnie nowi wychowawcy.

Ogromna większość dzieci, które znalazły się w Domach Dziecka była wykolejona wojną, tragicznymi przeżyciami.

Dzieciom tym trzeba było najpierw przywrócić dzieciństwo. Musiały one przekonać się, że ci, którzy ich otaczają opieką, to najszerszi, życzliwi przyjaciele. Realizacja tego zadania była szczególnie trudna w latach powojennych, chociażby z tego względu, że personel wychowawczy przedstawiał swoistą mozaikę. Obok jednostek rozmiłowanych w pracy pedagogicznej, pełnych zapału i inwencji, aotowych do wielu poświęceń, mieliśmy ludzi przypadkowych i nierzadko żerujących na krzywdzie i tak już skrzywdzonego dziecka.

Dlatego też często, niestety, metodą wychowawczą stosowaną w Państwowych Domach Dziecka był krzyk, surowa, nie przemyślana, z góry narzucona dyscyplina. Albo mdła, oparta jedynie na współczuciu, a nie na zrozumieniu psychiki dziecka metoda pobłażliwego głaskania dziecka po głowę. I stąd w znanym mi pamiętniku jednego z wychowanków przeczytałem: „To nie dla mnie ta cała zabawa w sierocznice... Mówią, że tysiące dzieci chciałyby mieć tak jak ja? Proszę bardzo, niech mają. Ja nie chcę”. Autor pamiętnika nie znalazł, nie mógł znaleźć w tym „sie rocinie”, gdzie zaspokojano jedynie materialne potrzeby wychowanków, własnego domu.

Czy zawsze jednak dbano tylko o ubranie, jedzenie i naukę dziecka? Czy nie dotrzegano, albo przywiązywano małą wagę do walki, jaka dokonywała się w jego psychice? Twierdzenie takie byłoby krzywdzące, niesłuszne. Przeczytajmy dalsze fragmenty tego samego pamiętnika.

„W TYM WASYM DOMU”

Kmądrnemu i skrytemu małemu autorowi przyglądał się w skupieniu „Kruk” — wychowawca, często uważany przez swych kolegów za dziwaka, za nieszkodliwą „safandulę”, pozwalającą „chodzić sobie po głowie”.

— „Kruk coś wiesz” — pisze o nim na pierwszych stronach autor pamiętnika.

I dopiero po trzech miesiącach spotykamy następną notatkę — „Miałem długą rozmowę z „Krukem”... Fajny chłop, chociaż wychowawca”.

Chociaż wychowawca... Fakt, że małe spotkał pierwszego w swoim życiu „fajnego wychowawcę, zobowiązał go do szczerzego zwierzenia: „Koszule wyniosłem i sprzedałem na papierosy”.

Czy pierwsze szczerze wyznanie miałoby jednak świadczyć o tym, że wszystkie trudności zostały już pokonane, że nieufność wychowanka została całkowicie przełamana? Bynajmniej. Z wielu następnych uwag dowiadujemy się o dalszych rozmowach i dalszym wzajemnym poznawaniu się. Notowane myśli przybierają często formę rozmowy autora z samym sobą. Często powtarza się ton żalu do samego siebie za to, że „rozklejam się jak baba”. Często powtarza się pytanie: „Poco właściwie poszedłem znów do niego? Przecież on dla mnie zupełnie obcy człowiek. Czy on może zrodzić

zrozumiał? Co jego właściwie to obchodzi, że mi tu źle?”.

Z czasem jednak coraz bardziej zaczyna brać górę świadomość tego o co chodzi państwu, społeczeństwu i „Krukowi”.

„Kaliszewski chciał mi pomóc w algebrze. Powiedziałem, że sam sobie dam radę. Będzie potem gadał, że mi pomaga. Obejdzie się”.

I w kilka miesięcy potem... „Musiałem z tym iść do „Kruka”. Bo po co nasyła na mnie ciągle Kaliszewskiego. Niech się cieszy, że Jemu idzie dobrze nauka i nie wsadza nosa tam, gdzie go nie proszą. Bałwan. Nawet piłki nie potrafi odbić. Przecie on zawalił... I co? „synki” wygrały. A potem będą gadać — „w tym wasym domu to nawet w piłkę nie potrafią grać”.

„W tym wasym domu...” — oto nieśmiało co prawda, mimo woli, chłopiec podkreśla już też wleż wychowanków domu, którą narastała, tworzyła się w ciągu wielu lat.

„NIE JESTEM SAM”

Od chwili zapisania pierwszej strony pamiętnika upłynęło prawie 6 lat. Jego treść dla uważnego czytelnika może być świetną historią życia i walki naszych 450 Domów Dziecka i Młodzieży, piękną i bogatą historią opieki państwa nad dzieckiem, historią wychowania nowego człowieka, człowieka przywróconego życiu i radości.

Maj — 1952 r.

„Oj „Kruku”, nawet nie wiesz jak się do ciebie przez 6 lat przyzwyczailę. Co nas właściwie tak mocno łączy, stara pocziwino?” Nawet i kłamstwa w początkach naszej znajomości rozumiałeś? Dlaczego? Czyżby to była uparta miłość — podobna uczuciu matki, która dziecko dlatego tak mocno kocha, że to jej dziecko, że z takim poświęceniem troszczyła się o jego zdrowie... Chodziło o to, by rozmawiać z tobą, by zwierzać się, z różnych śmiesznie nieraz drobnych kłopotów. Tyś poradził, tyś w sprytnym opowiadaniu opowiedział jak w danym wypadku postąpiłby Oleg Koszewoj, Pawka Korczagin, czy inny z moich ulubionych bohaterów... „Któż mi kazał czytać „Szersze nia”, „Jak hartowała się stal”, „Młoda Gwardia”? Któż jak nie ty, prowadził mnie niemal za rękę i uczył rozumieć Mickiewicza, Prusa i Balzaka, Żołą, Stendhala? Któż, jak nie ty, nauczył mnie kochać i dostrzec bogactwo naszej literatury?”

Najważniejsze w tym wszystkim było jednak to, że wykazałeś mi, że nie jestem sam, że dla ciebie, dla społeczeństwa, przedstawiam wartość... Nauczyłeś mnie traktować Państwowy Dom Młodzieży jako swój własny dom, którego zadaniem było zlikwidować przepaść, jaką dzieliła „synków” i „bursiaków”. Nielatwa to była praca. Istota przepaści tkwiła przecież w nas, w naszej skrzywdzonej i dlatego chorej psychice.

„Maturę zdawałem sam. Inni mieli o wiele późniejsze terminy. Przed wyjściem z domu chciałem porozmawiać z „Krukem”. Nie mogłem go znaleźć. Miałem o to do niego żal. Odczuwałem smutek, że nie mogę ucieścić, a może zasmucić — tym co się za kilkanaście minut ma stać — parę oczu, które nauczyłem się dostrzegać w chwilach dla mnie najważniejszych, oczu, które zawsze udzielały mi odpowiedzi.

A potem... Tematy, odpowiedź, pytania i znów odpowiedzi, uściski dłoni, wyróżnienie, gratulacje... Naśląłem kłamek!... Na korytarzu stał „Kruk”. Nie byłem sam”.

Tu przerwijmy czytanie owego pamiętnika. Wydać mi się bowiem, że znaleźliśmy tajemnicę „odzyskanego dzieciństwa”, istotę problemu wychowawczego w Państwowych Domach Dziecka, cel,

o którego zdobycie nie zawsze jeszcze wychowawcy biją się tak, jak opisany przez autora pamiętnika „Kruk”. Mimo jednak błędów jakie powtarzają się w naszych Domach Dziecka, mimo nie zrozumienia przez wielu wychowawców tego, czego od nich oczekuje państwo, społeczeństwo i dziecko — życie idzie naprzód. No we toruje sobie już nie ścieżkę, ale szeroki trakt.

Czy cyfra CZTERYSTU PIĘCIOZIE SIĘCIU Domów Dziecka i Młodzieży gwarantuje, że wszystkie dzieci osierocone i samotne, tak jak autor pamiętnika, odzyskają swe miejsce w społeczeństwie, w życiu?

Nie. Nie gwarantuje, dopóki każdy dom nie stanie się jedną wielką rodziną, w której dziecko znajdzie nie tylko mieszkanie, wyżywienie i naukę, ale to wszystko, co znalazł autor pamiętnika.

Jest to zadaniem wychowawców. Państwo bowiem i społeczeństwo robi wszystko, by otoczyć dziecko jak największą opieką i z całą stanowczością broni jego praw do dzieciństwa i normalnego rozwoju. „Lata dziejące są — bowiem — górami, z których rzeka życia bierze swój początek, rozpad, kierunek”.

T. PŁOCINSKI



Warszawskie wyższe uczelnie otrzymują w roku bieżącym nowe gmachy, audytoria i sale wykładowe, w których już w październiku rozpoczyna się zajęcia.

Np. Szkoła Główna Planowania i Statystyki uzyskała wielką aulę obliczoną na przeszło tysiąc słuchaczy, wiele sal wykładowych i seminarijnych oraz obszerną salę gimnastyczną i kryty basen pływacki.

Na zdjęciu: gmach Szkoły Głównej Planowania i Statystyki przy ul. Rakowieckiej.

Franciszek Fenikowski

WIECZÓR W USTCE

I

Dziewczęce mają imiona
Gdynia, Jastarnia czy Łeba
i sosen włosy zielone,
i oczy koloru nieba...
i poźłociste, gorące,
każda z nich wargi ma plaży,
a jednak najwięcej w Ustce
kocha się wciąż marynarzy.

Statek wychodzi w morze

pachnące rybą i solą,

w nadmorskim, przyjaznym zmiernchu

stoi dziewczyna na molo,

patrzy za naszym kilwatem

i białą powiewa chustką...

Czekaj, powrócę niedługo,

najmilsza dziewczyno, Ustko!

II

Domki z pierników co nocy

światłami okien tu płoną,

księżyc po wodzie portowej

zegluguje łódką zieloną,

a wiatr bałtycki, wiatr nocny

— marynarz morzem pijany —

śpiewa w drzemiącej uliczce

piosenkę o ukochanej.

Statek wychodzi w morze

pachnące rybą i solą,

w nadmorskim, przyjaznym zmiernchu

stoi dziewczyna na molo,

patrzy za naszym kilwatem

i białą powiewa chustką...

Czekaj, powrócę niedługo,

najmilsza dziewczyno, Ustko!

W sprawie życia kulturalno-oświatowego w PGR

...a instruktorów brak

strukturów w zespołach na swoich etatach...

Opady nam ręce. Nie nie rozumiemy. Do czego prowadzi taka „podwójna” gospodarka kadrami? Czy jest możliwa? A rezultaty wiadome: gdzie kucharek zeszł...

Zjednoczenie nie ma żadnych danych dotyczących chociażby instruktorów będących na „ich” etacie. Tow. Wiesław Górzyński, który pracuje na stanowisku kierownika działu socjalnego od 3 lat, informuje nas jeszcze na pożegnanie:

— Ministerstwo PGR nie organizuje żadnych kursów, nie szkoli naszych instruktorów kulturalno-oświatowych, nie interesuje się zupełnie tymi zagadnieniami i dlatego ten odciniek przejęły związki zawodowe.

W Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych w Koszalinie nie zastaliśmy instruktora kulturalno-oświatowego. Wyjechał w teren „po linię” wyborów do władz związkowych. Zresztą tow. Norbert Cyrus pracuje na tym stanowisku zaledwie od kilku dni i niewiele mógłby nam powiedzieć o pracy kulturalno-oświatowej w PGR. A przy tym obejmując to stanowisko nie mógł być dokładniej poinformowany o sytuacji w terenie, bowiem w roku ubiegłym instruktorzy kulturalno-oświatowi w zarządzie okręgowym zmieniali się często i w związku z tym słabo na ogół orientowali się w sytuacji.

Informacji udzielił nam tow. Edward Płosik. Nasze przypuszczenia pokrywają się z prawdą. W zespołach PGR podlegających zjednoczeniu ko-

szalińskiemu — jest czterech instruktorów kulturalno - oświatowych na pełnym etacie (Biesiekierz, Gorawino, Dobrociechy, Karlino) i trzech (w Boninie, Karścinie i Kolobrzegu) na etacie kombinowanym (zamiast młodszego mechanika czy agronoma). Są to etaty zjednoczenia, a nie związków zawodowych. Ponadto w każdym zespole PGR są ryczałty dla bibliotekarzy.

W świetlicach PGR nie ma ani jednego instruktora przeszkolonego. Jedynie w PGR Dobrociechy pracuje zespół teatralny, wydawana jest „bly skawica”, organizuje się zespół muzyczny. Wszystko to dzięki pracy zdolnego instruktora tow. Płoski. Z pracą kulturalno-oświatową zaczyna „ruszać” zespół PGR Kolobrzeg, ma się także czym pochwalić Mieleno, gdzie księżowa tow. Maria Neumann z zamilowaniem, po godzinach pracy, prowadzi miejscową świetlicę.

Poza tym zespoły w Zjednoczeniu Koszalin nie mają się czym poszczycić. Czytelnictwo w PGR-ach jest całkowicie zaniedbane. Ryczałtowi bibliotekarze są najczęściej bibliotekarzami z przypadku, nie umieją pracować z książką, nie trafiają z nią do robotników.

Tow. Płosik dorzuca do swojej informacji: „Tam, gdzie dyrektorzy zespołów dbają o rozwój życia kulturalno-oświatowego, można jeszcze coś zrobić. Pieniądże przecież są. Nie stęty, najczęściej wcale im nie zależy na tym, albo są wręcz przeciwni”.

Przede wszystkim nie zależy na tym dyrekcji zjednoczenia. Brak tam

jakiegokolwiek rozeznania w pracy świetlicowej, brak orientacji, jacy ludzie pracują na etatach instruktorów kulturalno-oświatowych, brak porozumienia i koordynacji pracy między Zjednoczeniem PGR Koszalin a Okręgowym Zarządem Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych. Obie instytucje mieszczą się w Koszalinie — i chyba nietrudno im się skomunikować i uzgodnić pewne posunięcia, przedyskutować chociażby wskaźniki obsadzenia istniejących etatów świetlicowych.

Brak jest w PGR pracy kulturalno-oświatowej, brak kulturalnej rozrywki, która z powodzeniem mogła i powinna zapewnić — świetlice. Ale wymagają one troskliwej opieki zarówno ze strony dyrekcji zespołów, jak i zjednoczenia, chociażby wskazówką instruktora kulturalno-oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych.

Tymczasem płynność kadry instruktorów w samym związku budzi poważne zastrzeżenia co do jakości tej pracy.

Zjednoczenie PGR Koszalin posiada 14 zespołów PGR. Na 14 zespołów jest jedynie 7 (częściowo kombinowanych) etatów dla instruktorów kulturalno-oświatowych. Jest to cyfra naprawdę mała.

Etaty przyznaje Ministerstwo PGR. I wniosek pod adresem ministerstwa może być tylko jeden: PGR-y województwa koszalińskiego żądają większej ilości etatów. Bez stałej kadry instruktorów kulturalno-oświatowych praca świetlicowa w PGR nie ruszy z miejsca.

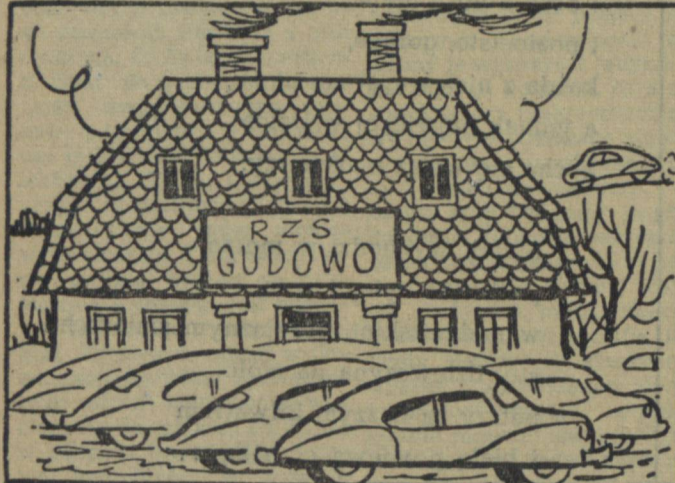
O przygotowaniu tych instruktorów — o ludziach, którzy mają organizować życie kulturalno-oświatowe w PGR naszego województwa, o kadry bibliotekarskiej — napiszemy w następnym artykule.

J. ŚLIPIŃSKA

Przegląd Tygodnia

Tak często bywa, że w rozliczeniu rocznym w przodującej spółdzielni produkcyjnej bierze udział wielu aktywistów partyjnych oraz pracowników rad narodowych i POM. Natomiast w odstającej spółdzielni produkcyjnej, a więc wymagającej szczególnej opieki i pomocy, na zebranie rozliczeniowe przyjeżdża nierzadko jeden zaledwie instruktor z POM lub Prez. PRN.

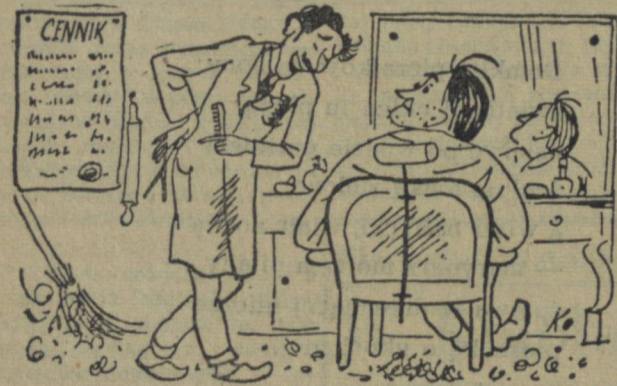
(Z prasy)



Rozliczenie w spółdzielni przodującej

W zakładzie fryzjerskim w Szczecinku, przy ul. Łukowej za strzyżenie włosów pobiera się wyższe ceny od ustalonych w cenniku usług.

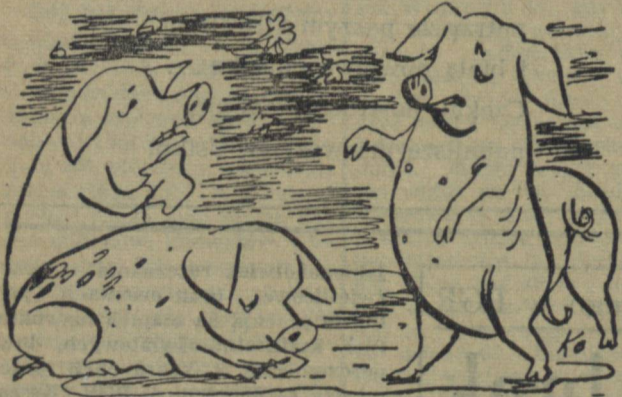
Z korespondencji Br. Winlarskiego



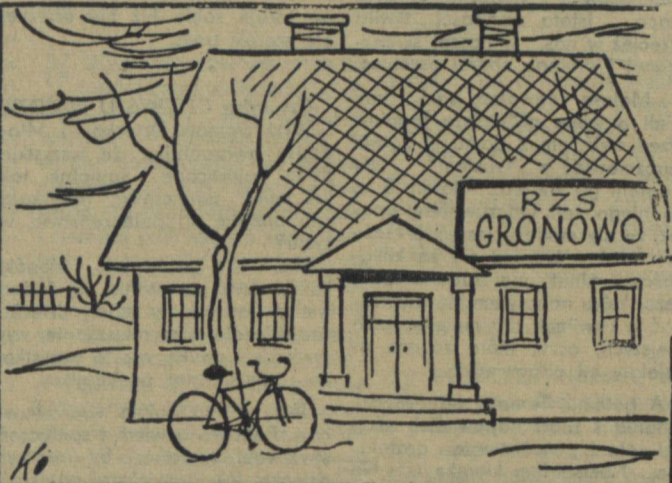
— Czy pan życzy sobie żeby ostrzyć pana porządnie, czy według cennika?

Dnia 4 stycznia br. kilkudziesięciu chłopów z gromady Sławoborze przybyłych z trzodą chlewną na punkt spędu, na próżno czekało na klasyfikatora. W rezultacie spęd żywcza w tym dniu nie odbył się.

Wg korespondencji J. P.



Przez cały rok przybierałyśmy na wadze, a teraz przez cały dzień chudniemy.



I... w odstającej.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Kultura na wieś

Zaczął na wsi agitator
Wykład: Flora w Ulan-Bator
Po godzinie ktoś przerywa:
— Bator ulan? Nie. Król chyba.

Przyjechał z Warszawy plastyk
Nad krową w zadumie zastął
— Młode krowy? Niesłychane,
A już tak!e podatane.

Mówił lektor z miasta Łodzi:
— Jamb i trochę dzwięczy w odzie...
Posłuchali starzy, młodzi
Nikt nic nie wie o co chodzi.

Wieszcz przyjechał aż z Krakowa
Mówi do nas dziwne słowa:
— Mołściewy... piknie... miedzą...
Co to znaczy, diabli wiedzą.

Film przysłał na wieś o wsi
Jęczą nawet i najzdrowsi:
— Gdzież wieś taka? — Ach, ciekaw!
Na Puławskiej^{*)} jest w Warszawie.

Mamy w wiejskiej bibliotece,
Książki, które wam polece:
„Logarytmy” „Perskie dłuła”
„Coniunctivitis acula”.

Chciał Mickiewicz tej poclechy
Więc zablądził nam pod strzechy
On rozumiał nas, my — jego,
I czytamy go dlatego.

*) Na Puławskiej w Warszawie mieścił się Centralny Urząd Kinematografii.

FRASZKI

Na kioski PPK »RUCH«

O każdym kiosku powiedzieć chce się:
Interes w „Ruchu” — ruch w interesie.
Więc przez dzień cały kwitnie kolportaż:
Zapalek, cygar, „Żeglarzy”, „Sportów”.
„Ruch” kolportuje: szminke, żyłetki,
Płyn na nagniotki, agrafki, kredki,
Pastę, pierniki, drosy, lizaki...
I był podobno jeden gość taki,
Który kupując emskie pastylki,
Mógł nawet nabyć „Przekrój” i „Szpilki”.

K. S.

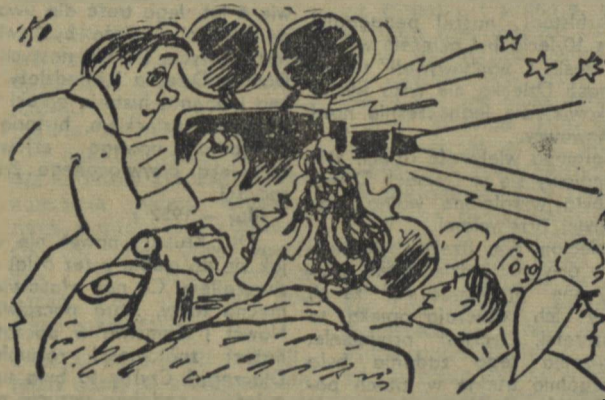
Odpowiedź na prośbę o referencję

Możecie przy nim okno
Otworzyć w każdej chwili,
Na pewno nie wyfrunie...
Nawet się nie wychyli.

JAKUB ROŻENEK

Niedawno przyjechało do naszej wsi kino obyczajowe z Koszalina. Podobno wyświetlany był film „Trudna miłość”. Dowiedzieć się o tym można było tylko z afiszów, ponieważ obrazy na ekranie przesuwały się tak szybko, że treści filmu niesposób było nawet się domyślić. Nazwisk operatorów nie znamy, wiemy tylko, że byli pijani i przyjechali samochodem, który posiadał Nr 73-321.

Z listu mieszkańców gr. Łęczno



— Szybciej Feluś puszczaj ten film, bo nam gospodę zamkną.

Kilka tygodni temu chłopci ze wsi Pękanino (pow. Sławno) zwrócili się do nadleśnictwa z prośbą o sprzedaż drewna dla naprawy wozów służących do wywozki drewna z lasu. Nadleśnictwo do prośby ustosunkowało się „pozytywnie”, na drewno jednak chłopci czekają do dzisiaj.

Z korespondencji Br. Kuzańskiego

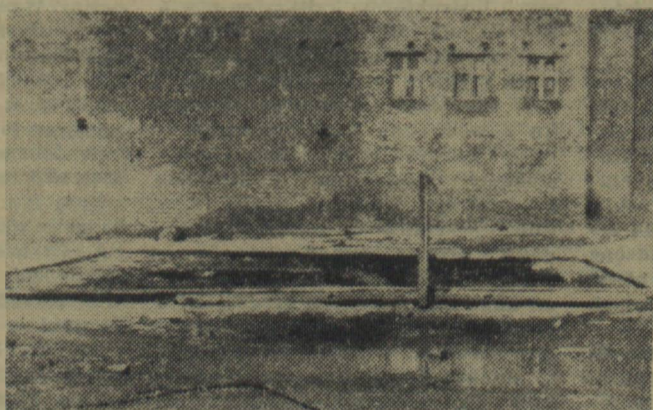


— Na drewno mogą chłopci poczekać. Grunt, iż zawładomiliśmy ich, że do prośby ustosunkowaliśmy się pozytywnie.

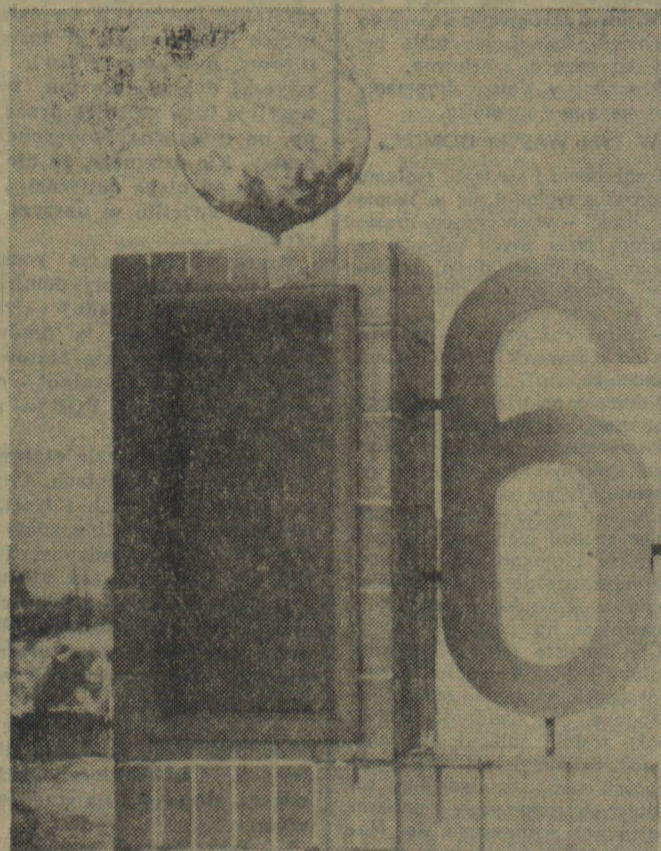
w obiektywie Przeglądu



Pisaliśmy niedawno o tym, że na wielu podwórkach koszańskich znajdują się sterty śmieci. Obecnie wielu mieszkańców Koszalina wyrzuca śmieci prosto... na ulicę. Tak na przykład, jak to robią mieszkańcy domów przy zbiegu ulic Jana z Kolna i Spółdzielczej. A Miejski Zarząd Oczyszczania Miasta — uważa chyba, że wszystko jest w porządku.



Podobno drewniana estrada leżąca przy ul. Zwycięstwa służyła kiedyś mieszkańcom Koszalina w dni świąteczne do tańca. Trudno w to teraz uwierzyć, bowiem pozostała z niej jedynie kupa zbutwiałych desek. Oto jaskrawy przykład marnotrawstwa.



Złośliwi twierdzą, że szóstka widniejąca z boku gablotki MPRB ustawionej w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa, oznacza, iż 6 lat jeszcze gablotka ta stać będzie pusta.